Roczna y Wieczna PAMIĄTKA,

Iáſnie Wielmożney y Miłośćiwey Pániey,

Iey Mći P. Dorothy z Oyźrzánową Bárżyney, Woiewodźiney Krákowſkiey.

W Kośćiele S. Bárbáry od Oycow Profeſſow Societatis IESV, *10. dniá Kwietniá wznowiona, y z kátbedry Káznodzieyſkiey przy Mßey żałobney wſtawiona.*

przez X. Adama Makowskiego Soc. Jesu.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, Typográphá Krolá J. M. Roku 1614.


IHS

✠

KAZANIE.

Viduas honora, quæ verè viduæ ſunt. 1. Tim: 5.

Wdowy czći, ktore prawdziwie wdowy ſą.

ROczną pámiątkę czynimy dziś przezacney dobrodzieyki y Miłościwey Pániey náßey / Jey Mći P. Doroty z Oyzrzánowá Bárzyney Woiewodziney Krákowſkiey / Chrześciánie w Pánu Bogu mili: Roczną mowię / ieſliż roczną zwáć ſię godzi / względem iey zacney oſoby / ktora nie tylko tego ieſt godná / żeby w świeżey y w vſtáwiczney pámięci náßey byłá: ale też to ſobie cnotliwym záchowániem y świątobliwością żywotá / prawie dobrze v wßytkich wyſłużyłá. Acz że my roczną zowiemy / niech ſię nikt nie obruſza / bo to czynimy trybem zwyczáynym / oglądáiąc ſie ná on czás żáłoſny / ktorego ſię z námi rozſtáłá / y oſtátnie / iáko ná żegnániu bywa / rękę dáłá. A dzieie ſię to iuż nie dáremną tylko ceremonią y vlitowániem ludzkim przyiácielſkim / ále dogadzáiąc też potrzebie tey zacney dußy / ieſliby iáka ießcze byłá: o ktorey że pewnie niewiemy / oto dziś wątpliwą wiádomość / niewątpliwą rádą / to ieſt / ofiárą y modlitwą świętą wſpomagamy. Náuczył nas tey pobożności on wielki vmárłych dobrodziey Judás Máchábeyczyk / 2. Mac: 12. ktory ná táką Rocznicę zbáwienny pobor vrádziwßy / śrebro ſypał tyśiącámi. A mam zá to / że ſię Bogu y Swiętym iego ſpodoba tá to GRATITVDO náßá: y że teraz gdy my ręce przy oltarzu podnośimy / y w nich ofiárę vbłagalną Oycu Bogu Syná Bogá zá iey duſzę oddáiemy / Duch ś. od oboygu pochodzący / miłość w oboygu przećiwko niey zápala: y rázem / á ſpolnie z námi wßyſcy / ták obywátele niebá / iáko y ći ktorzy

przez ogień brną po zapłátę / do tego pomagáią / y ták śie do Bogá w Troycy iedynego iednostáynie modlą / iáko też niegdy y vczniowie wstępowáli zá oną vtrapioną Chánánea/mowiąc: Matth:15. *Odpraw ią,bo wola zá námi.* A dla tego nie może być daremna nádźieiá/ gdźie ták spolne votum / tákże y głos z ták wiela serc dobrych zbity/ będźie miał pewnie prędkie swoie w niebie wysłuchánie. Co y ią śmiele rzec/y káżdy bespiecznie obiecowáć może/ kto śie kiedy znał ná tey znáczney Wdowie / y kto świádom iáko śie tym wszytkim ktorzy w niebie/ w czyścu / y ná źiemi są/ dobrze záchowáłá / y godną sstáłá / áby táką miárą od Summá kazánia. nich odebráłá / iáką im sypáłá. Lecz iesliby iesżcze komu byłá osobá iey nieznáioma / y zasługi snadź nie ták dálece wiádome: powiem y co zacz byłá/ y iáko tego godná / áby zá tych wszytkich ktorzy w niebie/ w czyścu/y ná źiemi są/ głosem iednostáynym/ w wieczney chwale zapłátę swą wźiełá.

Viduas honora, quæ verè viduæ ſunt.

Wdowy czći, ktore prawdźiwie wdowy są.

Sens Pismá 1. Salmeron ſup: 1.epi: ad Timot. diſp: 14. DWoiáki sens te słowá máią w sobie: Jeden / wdowom vczćiwość wyrządzáć każe / świętą y przyiaćielską dobroczynnośćią / to iest / iáłmużnámi y sąśiedzkimi rátunkámi. Wielmi ie vczćiś/ (mowi pismo) iesliże ie w potrzebie rátuiesz/ y w śieroctwie obmyśliś; nie wydźieray/ále day: nie kádukuy/ ále rátuy: miáłá zá mężá? niech ma y po śmierći iego/ chceszli Literálny. ábyć Bog błogosłáwił. A ten sens iest włáśnie literálny: w iáki sposob záleca Ecclesiástyk lekárze chorych ćiał nászych / gdy Eccl: c.28. ták mowi: Honora medicum propter neceſſitatem, pomni záchowáć / y wbić śie w pámięć iákim podárunkiem Doktorowi/ chceszli żeby wiedźiał o tobie/ y byłći ná ow czás chętny/ kiedy ćie Bog chorobą złoży. Nie mowi zápłáć y nágrodź mu: bo to słowo iest niskie / y tráci podłożwányin naiemnictwem/ y práca płacą/ y płaca prácą ládáiákoby posádźiłá. ále mowi; Czći/ to iest/ poszánuy/ day/ dáruy. Zowią to w Práwie Dona

wie Dona honoraria, quæ non cadunt sub æstimationem. To ieden sens. Drugi sens tychże słow wyższey pomienionych/ może być morálny/ wedle ktorego cźcić wdowę/ nic inszego nie iest/ iedno wysławiáć y wychwaláć ią / iestli z czego: bo tego/ iáko y kto inszy / káżda wdowá godná / áby w brámie śmierći były obwieszczone święte iey postępki/y głośno ku zbudowániu opowiádáne życie / w tym ostátnim wystepie z świátá / z ziemie/ z ciáłá. A godná áby ná te y ná owe notę miáłá / to iest/ y żeby ią wspomagano/ y żeby iey wysławiáć nie zániechano. *Morálny.*

W tym tylko wielka trudność / komu wżdy tá vczynność ma być wyrządzána: bo y Páwel ś. spisawszy Tymotheuszowi o tey pobożnośći práwo / ták ie zátrudnił / że nie káżdy może wiedźieć na kim ma być exequowáne ; á zátrudnienie idźie z owego przydátku: quæ verè viduæ sunt. Bo á skądże tákie poślákowáć ? płaszcże ich záleci ? Anyoł o nich z niebá powie? czy snadź one sáme záśpiewáią nam o sobie ? Trudno człowieká poznáć/ Chrześciánie / trudno w pospolitośći / á nie rownie trudniey poiedynkiem y káżdego zosobná w iego wokácyey. A mamy te wádę niemal wszyscy / że sie ná ludźiach ábo zgołá nie znamy/ ábo ich nie rychło poznawamy: y choć sie co dobrego mieć tráfi/nie pierwey człowiek pozna/áż to stráći. Bonum non cognoscitur, nisi amissum. á wiele ná tym / znáć sie ná ludźiach/żebyśmy sie nie mylili / y zá omyłkę po cżásie nie wstydźili. Nie smácznasz owo Polákowi piosnká/ y vraża vszy/ gdy mu kto po szkodźie mądrość zada. A iest záiste y wielka szkodá/ mieć dobrego sąsiádá/ á nie wiedźieć zá żywotá o nim/ y słusznie żal wielki zá sobą ćiągnie tákiey znáiomośći zániedbánie. Acz y to prawdá / że trudność w poznawániu człowieká mogłáby kogo wymowić z tey przyczyny : iż y niewiemy skąd go poznáwáć/y że choćbyśmy sie dobrze teo dopytáli/ przecie iescze tegoż sámego srzodku w poznawániu ludźi vżyć nieumiemy. Rozmáićie záchodzą ludźie ná ludźie: ále odległo bárzo owi co ze krwie/ z vrodzenia/ z Herbu / z fámiliey y zacnośći przodkow *Wdowy prawdźiwe.* *Skąd ie poznáć.*

poznawáią ie. Nie iest to poznáć człowieká/ále herb tylko ábo fámilią iego. Fortune znaß/ ále sámego by kaská. Bliżey trochę przystępuie do tey wiádomości/ kto z Phisiognomiey/ z twarzy/ z obyczáiow/ y z komplexyey śięga kogo; acz y ten nie wiele wie/ y nic pewnie nie wie/ twarz iego zna/ ále sámego by namniey: w długiey ßácie widziß człowieká máłego/ y zdać się osobá wielka: myliß się/ myliß: nie osobá/ ále ßatá ná nim długa y wielka. Boy się oßukáć: twarz/ czoło y oko często ináczey powiáda y miia prawdę. Lecz kto się przedrze áż do sercá/ y znáiomość weźmie z sámey duße/ zbliżá widzi y omylić się nie może. A ktoż ták bystrego oká/ żeby mu się dußá vkázáłá? pawá/ pápugę/ żorawiá z pierza/y owce po wełnie poznáć łácno/ bo się to y widzieć/ y w ręce wziąć dopuści: ále duße w tey glinianey chálupie doyźrzeć/ choćby kto orle wździał oczy/ nie zoczy/ iest to ens ledwo nie ták inuisibile, iáko y indiuisibile. Co áczkolwiek ták iest/ wßakże powinienby káżdy z osobná znáć przynamniey sámego siebie: á rzadki kto zna/y ieśli siebie nie świádom/ coż kogo inßego? Wiec poznáć duße iáka iest z nátury/ vmiałby to powiedzieć ládá phisik: ále wiedzieć co iest z łáski y z dárow Boskich/tego áni ßale zważą/áni dowćip y rozum oßácuie/ áni iezyk wypowie. Musi nárabiáć smysłámi/ y nie płonnymi domysłámi/kto chce wiedzieć co się w nim sámy̆ ábo w drugim dzieie/żeby y śiebie poznał/ y ná drugim się nie záwiodł. Oto mieliśmy kiedyś w tym mieście osobę dosyć znáczną/Jey M.P. Woiewodzina Krák: znáczną; bo zacną żyłá/ y wespoł z námi służyłá w tȳ kościele Pánu dobrze/ y dosyć długo: ále (z żáłością vżale się/ ácz wiem że nie obżáłuie) nie wßyscyśmy iey ták iáko było trzebá ználi. Chcecie wiedzieć czemu? po wierzchu tylko biegáły oczy náße/ á o dußy iey iáka byłá/ y co w sobie miáłá/nikt się podobno nie pytał. y do tego nam oto przychodzi/ (day Boże by ßcześliwie) że co się zá żywotá widzieć nie zdárzyło/ tego w prochu ßukáć musimy. Lecz skądże naprzod dośiąc tey wnętrzney duße znáiomości? izali

Napewnieyßa znáiomość z duße.

ze krwie y z vrodzenia? Nie. bláſk świecki/ y błyſzczące fortuny koło/ wzrok rozſypie/ y zacne vrodzenie przez śmierć zburzone/ ziemią oko záproſzy. Z ćiáłá y z vrody iego? Máſzkárá to ieſt/ y obłudy pełná y zdrády. Záſłoni ráczey / niż co powie o ſwey pániey. Z czegoż wżdy/ y co? Duſzeby poznáwáć / ále y te nie ſkąd inąd/ iedno z ſámey duſze. Chryſtus Pan o oney wdowie/ ktorą v Łukaſzá ś. ták bárzo wyſławia/ nie mowi iedno te dwie słowá: mulier vidua. wſzytkie inne gáłązki obćiął / y iáko ią zwano/ y ſkąd rodem / áni wſpomniał: to tylko powiedziawſzy/ że do niey Eliaſz był poſłany/ wſzytko záwárł/ y wielmi ią v ludźi wſławił. Ależ y mnie ſam czás śćiſka / ábym nic o niey / iedno duſze iey zacną ſławił y zálecał. Jednák że y te perle chćiał Bog mieć iáko w ſkorupie záwártą w śmiertelnym ćiele / od tey ſkorupy począć / y tę ſkruſzyć wprzod przydźie/ áby puſzkę otworzywſzy / piżmo cnot czuć ſię lepiey dáło/ y iáſność duſze iey wolnieyſzym promieniem słowá moie / ábo ráczey ſáme śiebie oświećiłá. Pocznę tedy od krwie y zacnego vrodzenia: godźi ſię to wſpomnieć / y ná pogrzebách zwyczay nieśie. Hiſtorye Zywotow śś. nigdy tego przymiotu ku czemuś lepſzemu nie zámilczą. S. Hieronym wyſławia ś. Paule wdowę/ iż wyſzłá z przodkow zacnych Scypionow Gráchow/ z mężá Toxocyuſzá / ktory też ſzedł z ſtárey krwie Eneaſzá y Juliuſzow / zacność świecka y bogáctwá przy cnotách wſpámietywa. Toż czynią inſzym inſzy. Zákroię y ia dobrego zwyczáiu: dam mieyſce duſzy/ y iák nád czyſtą wodą nád własną iey krwią poſádzę te złotośrebrną golebicę. Byłá tá cna Páni domu znákomitego/ z oycá Gáſprá Goryńſkiego / z mátki Agnieſzki Sobockiey zacnie vrodzona: herb iey przednieyſzy z oycá był Roża/ z mátki trzy Roże. Kwiát ten miedzy kwiećiem innym przodkuie/ y dom ten miedzy fámiliámi nie poſledz idźie. Jáko roża w geſte á w iáſne rozłożona liśćie / ták y tá fámilia w tákie ſię ſkłáda ludźie. Wonność tey roży/ ſławá ieſt domu tego/ y też dźielnośći cnot ſynow iego. Z rożey pośilek y lekár-

Luc: 4.

Zacne vrodzenie iey Méi.

Dom Gorynſkich.

ſtwo /

ſtwo/ wiec y ozdobá: á Rzeczypoſpolitey z tey fámiliey pomoc/
okráſá/ y zdrowa rádá. Znáć to z onych ślicznych wieńcow/
ktore miła Oyczyzná nie bez wyſługi ná czolá ludźi Domu tego
z weſelem kłádłá. W dálßych przodkách ſtárożytnośći y zacno-
śći iego niechce śiegáć: bliżße y świeżße ogrodu tego rożę nie
ták wyſypię ná plác/ iáko ráczey zbiorę/ y w krotką ſumme
zwiąże. Co śie tedy dotycze oycá Jey Mośći/ ten był Woie-
dą Mázowieckim/ y ktemu wßytkiego Mázowßa Generałem/
co ieſt naywyżßym/ że ták rzekę/ ná on czás po Pánu pánem:
czym gdy go Rzeczpoſpolita poczćiłá/ iákoby mu nád wßytkie
przyznáłá/ y co poiedynkiem kto ma/ iemu iednemu w rece dá-
łá. A niech będźie ná tym doſyć/ proßę/ kto to ſłyßy/ śiłá
przyzna. Táka rożá ná głowie nie rośćie/ y táki honor nie śle-
pym ßcześćiem w domy zacne iedźie. trzebá nań długo robić/
y dobrze śię Oyczyznie przyſłużyć. Niechce o oycu/ y po oycu
wiecey/ y że czás ſobie ná co inßego chowam/ y że ná te oſobę
pomnię/ ktora mię tu wprowádźiłá. Gorynſkiemu gdybych
dźiś ſłużył/ z zacnośći oycá iego máterya czerpáćby mi przy-
ßło: lecz że cna corká iego/ iezyk moy zámowiłá/ niech go
mátká ſwą linią proſtuie/ y słow ná iey ſławę dodáie. Wßák
ieſt ſkąd co począć/ ieſt y w czym przebráć: gáłązki tego drze-
Dom Sobockich. wká mnogo rożą obrodźiły/ y w bráćią y w śioſtry dom So-
bockich roſkrzewiły. Trzech bráći wſpomnię wuiow Jey M.
Pierwßy był Thomaß Sobocki/ Kánclerztwem Koronnym
y kilką Stároſtw iáſny/ vmárł w ſtanie młodźieńſkim. *Dru-
gi* iego rodzony Brykcy Káßtellan Goſtyńſki/ Stároſtá Rá-
wſki/ ktory miał zá ſobą Brudzewſką Woiewodzankę Łeczy-
cką/ y z nią corkę ná imię Jádwigę/ ktora doſtáłá śię Je° M.
Pánu Stániſłáwowi Grábi z Gorce Woiewodźie Poznáń-
ſkiemu/ Stárośćie Kolſkiemu/ Buſkiemu/ Wieluńſkiemu/
Nyſckiemu. *Trzeći* był Jákub Podczáßy Koronny/ y ten
młodo vmárł. Sioſtry Sobockie te były: *Pierwßa* Helzbie-
tá zá Je° M. Pánem Plonkowſkim. *Druga* ná imię Dorothá/

zá Je-

zá Jeg M. P. Dzierzgowſkim Woiewodą Mázowieckim / Stárostą Wárßáwſkim y Ciekanowſkim. Tá miáłá Arcybiſkupem Gnieznienſkim dziewierzá rodzonego. Miáłá ſyná iednego / imie mu Zbożny / ktory był Káßtellanem Sochaczewſkim/Stárostą Ośieckim/y poiął żone bárzo maietną Srzenſką/ Woiewodzanke Płocką: z ktorey miał iedne corke/y te dał zá Jego M. P. Stániſłáwá Máćieiowſkiego Stárośte Záwichoyſkiego/ ſyná Jeg M. P. Sedomirſkiego / Márßałká Nádwornego. Miáłá y corki dwie: iedne Dorothe / drugą Jádwige. Dorothe wydáłá zá Jego M. Páná Parzniezewſkiego Káßtellaná Łeczyckiego. po ktorego śmierći záś ßłá zá drugiego meżá Je° M. P. Szmerzyńſkiego Woiewode Jnowłocławſkiego. A Jádwige zá Jeg M. Páná Reczayſkiego ßlachćicá zacnego / ktorego ſyn był Káßtellanem Wárßáwſkim/ Stárostą Derpſkim/ y Kowálſkim. Ale y tá po śmierći tegoż meżá / ßłá zaś zá Jeg M. Páná Pilchowſkiego/Káßtellaná Wyſogrodzkiego / ktory miał brátá rodzonego Biſkupem Chełmſkim. *Trzecia* śioſtrá Anná / małżonká Jeg M. Páná Okuniá Káßtellaná Czerſkie°/Stárośty Ráwſkiego y Gárwolinſkiego/Ochmiſtrzá Krolowey Helzbiety corki Ceſárſkiey. Miał Jeg M. Pan Okuń corke iedne Helzbiete / ktorą wydał zá Jeg M. P. Nádárzyńſkie°: był to człowiek zacny z cnoty y zasługi/ſyn Káßtellaná Wiſkiego/ktory ßedł tákże z Oycá tákieyże konditiey / bo był Káßtellanem Czerſkim / y Stárostą Wárßáwſkim/ y Opiekunem Kśiążąt Mázowieckich/ vczynił go był Kśiąże Conradus. Miał y drugą corke Kryſtyne / ktora byłá zá Jeg M. P. Káſprem Sienickim/ktorego vrodziłá Kśiężney Mázowieckiey śioſtrá rodzoná Wnieczná: y dwie miał śieſtrze/ z ktorych iedná byłá zá Je° M. P. Stániſławem Paryſem (iey corká ieſt zá Jeg M. P. Oſolinſkim/ dziśieyßym Woiewodą Sedomirſkim) Káßtellanem Wárßáwſkim/ Stárostą Czerſkim: druga w Ruśi/ zá Je° M. P. Chodorowſkim/ á potym zá Je° M. Pánem Kámienieckim. *Czwarta* śioſtrá

Jádwigá Sobocka / tá byla zá Je° M. P. Wilkanowskim / Káßtellanem Plockim / Stárostą Ciekanowskim: miálá dwu Synow: Woyćiechá / ktory byl Woiewodą Ráwskim / y miał żone Máćieiowską / Káßtellanke Lubelską: Syná z niey Piotrá (ktory iest w Zakonie náßym) y Mikoláiá. Corek miał ßeść. *Piata* śiostrá y namlodßa / Agnießká Sobocka: tá miálá iednego syná / ktory we dwudźiestu y dwuch lećiech śilá świátá zwiedźiwßy / vmárł: á corkę iednę Dorothę / tę to Jey M. náßę / ktorey kwoli te Roże zbieramy / y ná grobie wießamy.

Ale ná coż śię tá przygodźi praca? Nie dla tego to pißę / (ták śię obmawia sławcá Hieronym Paule / y ia z nim) żeby wielka rzecz mieć to / ále że dźiwna tym pogárdźić. Jásnieyße oná zbierálá Roże / niż te są ktoremi świát pachnie / słabe / y wiednieiące przy ćierniu liśćie. tám śię odzywálá / gdźie z Roże Rayskiey wieńce wiie reká Chrystusowá. Nie mießálá śię z
Sapien: 2. tymi ktorzy z pießczoty mowią: Niechay nas nie przemiia kwiát czásu / przewieńczmy śię rożą pierwey niżli zwiednie. dogadzálá temu wiecey / áby iáko Roża wsádzona nád źrzodłem wod owoc wypußczálá / á iáko Liban wonność słodkośći miá-
2. Cor: 15. łá / y z Pawłem ś. ośtálá śię dobrą wonią Chrystusową Bogu. Byłá oná w tym domu iáko Rosa mystica, co káżdy Theophilus przyzna tákiey Dorotheiey / iáka tá byłá z dáru Boskiego
Psal: 47. słußnie ták názwána; áby iáko Psalm mowi: *Według imieniá twego, ták y chwałá twoiá.* Acz tego świát nie záraz przyznáć iey chćiał / co ná on czás poználá / gdy śię ná pięćioletną pánienkę niektore domowe zwaśniły / y co wiedźiec iáko śię iey nie przykrzyły / ceu turbo nascenti rosæ, iákich kłopotow nienágániáły / ßkody wymyślnie czyniąc / y śilá zmyśláiąc / tylko dla tego áby iey kłopotu nábáwić: bo czego sáme náwárzyły / to ná nię przed rodźicámi zlewáły / wiedząc iáko śię z niczego nieumiálá áni chćiálá wymawiáć / ále by przestępcá / wßystkie cudze excessy ná śię ćierpliwie brálá. A prze wielkie á gęste owych występki / á tey ćierpliwość y milczenie / przychodźiło do tego / że

Pierwße powołánie ná służbe Bożą.

ią zá omamioną miano / y wiązano / y zámykano: á iey Anyel-ſka niewinność dziwowáłá ſie tylko / á iáko czyſty Jozeph w cy-ſterne kłopotow od własnych wpuſzczony / co ſie z nią działo / namniey nie rozbierálá: áż dopiero gdy do lat przyszłá / iáko ią ieſzcze zmłodu ciernie z rożey świátowey ná ſłużbe Boſką wy-pychálo / vználá / y to z ſmákiem Spowiednikowi czáſu iedne-go w drodze będąc powiádálá. Aczkolwiek tedy y ſtąd duſze iey moglibyſmy poznáć, gdyż iáko ſententia ktora bryzelia pod bierze cudna ieſt / ták duſzá ktora po krwi zacney plywa / ſámá być zacna muśi: iednák iż to lice nie ták ią wydáie / iáko ráczey káncelluie / trzebá ſkąd inąd poznáć ſie z nią / áby ſie nam im dáley tym iáśniey widźieć dálá.

Służy do tego vpátrowáć ią z ſámego iey ćiálá / tá towá-rzyſzká śilá o niey ná nie wypowie: domownicá ieſt wſzyſtkiego świádoma / y milczeć nie vmie: ſpytay / á dowieſz ſie. Mieśiſtać w prawdźie wieżá ieſt / ćiálo iáko ie S. Chryzoſtom zowie / ále iáſne kraty ma / przez ktore duſzá iáko ptáſzek wygląda. Co mo-wilá Eſther Krolowa do Aſſweruſá / á mogl ráczey mowić Aſſwerus do Eſtheri: to my mowić możemy do tey wielkiey Paniey: Vidi te Domina quaſi Angelũ Dei, & conturba-tum eſt cor meum præ timore gloriæ tuæ: valdè enim mi-rabilis es Domina, & facies tua plena eſt gratiarũ. X. Já-kub Wuiek w Przedmowie / ktorą czyni w Kśięgách Żywotá P. IEZVSOVVEGO, przyznawa iey to / y ták o niey mowi do niey: *Swięta w obyczáiách niewinność, dziwna świeckiey powagi y mniemánia wzgárdá. Ludzkość y weſele twarz iey ozdobilo, á ſkro-mność y łáſkáwość do śiebie wabilá.* Z ſkrzyneczki Dáryuſzowey kśiąſzki Homerowe bylo poznáć: z iey obyczáiow y oblicza / do-bywálá ſie iſtotna y wrodzona cnotá / tym cudnieyſza im twarz iey poważnieyſza / y tym zacnieyſza / im owá pokornieyſza. Po tym klebku ták ſubtelnie ręką Miſtrzá nawyżſzego vlożonym / Duch ś. iáko ludźie znáć ſie máią ná ludźiách / dochodźil / gdy z warg / z oczu / y z czolá / y z iágody / vpátrowal te / ktora ſie Bogu ná-

Obyczáie y zwierz-chna vkłá dność iey Mći.

Esther 15.

Cant: 4.

Bogu nawiecey podobálá. Lecz ná coż to wżdy ten márny y omylny w ták poważney spráwie záciąg? y co z zacną duszą te mienne fárby máią? Swiete obyczáie/y sámá osoby przewdzięczna vkládność/ ktora iey z twarzy pánieńskiey pátrzyla/ ludziom ią wielkim wielce zálecić mogłá/ y wiecey pewnie niż zacność vrodzenia/wiecey niż chytre pieniądze/y obłudna przyiaźń zálecilá. Z iednego y z drugiego małżeństwá/ z tym błogosláwieństwem ktore w nim miała/ káżdy vzna. Pierwszy mąż iey był Jegó M. P. Miński/ człowiek wielki/ y vrzędow y tytułow nacelnieyszych godny. miálá z nim Syná Stánisláwá. Jedyna to iey pociechá byłá/ y ozdobá Rzeczypospolitey nászey/ Senator/ y Woiewodá/ y Podkánclerzy/ wszystkiey Koronie y znáiomy/ y zásłużony. Sławny legátią/ ktorą od K. J. M. do Oycá S. Clemensá Osmego odpráwował/ y posłuszeństwo stolicy Apostolskiey imieniem J. K. M. oddał. Z iáką ozdobą/y z iáką Oyczyzny nászey sławą/á kto tego niewie? Hiszpáńskie y Fráncuskie krolestwo ná ten czás oczy swoie ná Polaki obrociło/ cudując sie tákiemu iáki widzieli dostátkowi/ y w ták wielkiey liczbie/ (miał człowieká chedogiego do trzech set) y ták długi czás (bo blisko pułroká) á dzień w dzień żył iáko Pan/ y co Polská nád inne páństwá zmoże/ obcym narodom bogáto do wiádomości podał. A nie tylko tą przemiiáiącą z rzeczy przemiiáiących sławą zálecił siebie y bráciá swoie/ ale też Religią/ y osobliwym narodu nászego nabożeństwem/ Kościoł Rzymski nápełnił/ gdy sie imieniem cáłey Oyczyzny Namiestnikowi Chrystusowemu/ zá Kánonizácyą Jacká S. pokłonił. A ták szczęśliwie w tey spráwie trudney y wysokiey stanął: że czego przedtym zacne Książętá y sámi Kárdynałowie otrzymáć nie mogli/ ten chorągiew chwały Pátroná nászego naprzod podniosł/y sam w Dom wniosł. Jáko sie zás y potym Oyczyźnie miley ten dobry Pan przysługował/wspominać niechce: sławá iego dorosłá y doyźrzała/mianowicie pod one trudne czásy/y domowe zamieszki/gdzie żeby nawálność z serc burzliwych

Stan małżeński.

Iego M. P. Podkánclerzy Syn Iey Mći.

liwych

liwych vśmierzył/ á czego nie czynił/y czego nie vćierpiał? Práwieć ná tym placu padł/y iák ná niebywáłey woynie nie od mieczá/ ále od prace Syn nieśmiertelnośći godny / śmierć podiął z przeźiebnienia / iezdżąc z pokoiem y do tey y do owey strony/ słuch naprzod sträćił. Ná ktory to nieszczęsny przypadek/ zdrętwiáły vszy sąsiedzkie/ y sámego K. J. M. obeszłá niepomáłu tá gorzka nowiná / y nátychmiast o porátowániu zdrowia iego zámyśláć począł / rádząc áby sie do Włoch vdał / y lekárzá biegłego szukał. Był w Neápolu sławny Medyk Quinctius, do tego listem rzućił/żądáiąc go w tym áby mu swey prace nie litował : Stáwił sie Doktor choremu chętnym / y nádźieią zdrowia poćieszył/tą conditią/ gdyby w Máiu lekárstwá záżył. Już May był ná schyłku / iednák pokwápił sie / y kilká dni zárwał/ ktore mu wielką poćiechą záźieleniáły / y zdrowiem ktore odzyskał/ serce iego y inszych vweseliły. Bito z dźiał w Puteolu / y dźwony kośćielne / y głosy ludzkie Bogu dźięki głośnie dáły ktore y Neápolitánczykom słodko brzmiáły/y przeszłą z głuchoty żáłość w naszych záګłuszyły. Nowiná tá opárłá sie w rychle o K. J. M. y byłá gośćiem w Máiestáćie przyiemnym y wdźięcznym. Lecz że sámego Podkánclerzego miley było widźieć/ niż posłá iego słyszeć/ wypráwił poń K. J. M. list swoy. Poznał Podkánclerzy rękę Páną/ y tákże znáki iey ktore ná pápierze widźiał / bárzo sobie zásmákowawszy / ku Polszcze wnet záprzągł/żeby tę ktora poń pisáłá pocałował/y z dobrego zdrowia J. K. M. zdrowie swoie vstálował. Kwápliwie sie wszystko dźiało/ y nic nie respektuiąc ná świeżo zágoioną ránę: słonce gorącem wielkim ná osobę iego zacną baczenia nie miáło/ten sobie dogodźić nieumiał/ábo ráczey niechćiał/życzliwszy Rzeczypospolitey/ á K. J. M. posłusznieyszy wiecey niż sobie, záczym ledwie ták prędko Pádwie dopadł / iáko niewczásámi podrożnemi zemdlony/bez nádźieie powstánia vpadł/ gorączká práwie mu w oczy zábiegłá/y prędki bieg ie̊g do Polski o raz nie miłośiernie mu vćiełá. Poczuł śmiertelny postrzał / y Polskę

 Bogu

Bogu poleciwßy/o dußy swey iákoby ią dobrze posádźić/cáłym
sercem myślić począł. Wspomniał wierze y ná namilßą swoie
rodźićielkę : coż bowiem innego záwżdy dźwigáło ßláchetne
serce / iedno Bogá / Rzeczpospolitą / y godną serca Mátkę ?
Wspomniáłá y Mátká ná Syná : bo po Bogu Syn tudźież
był przy Mátce/ y práwie záwżdy w Mátce. Nie tylko wspo-
mniáłá/ále y czułá : dosyć rychło przyleciáłá tá bolesna strzałá/
y zákrwáwiłá miłość máćierzyńską niebáczna nowiná. A coż
zá krzyk/ y iákie ozwáło sie nárzekánie ? Piosnká Blesille w do-
mu y w kośćiele tá/y ná te notę z vśt Mátki słyßána iest: Opie-
kuy sie Pánie synmi vmorzonych/ktorzy dla ćiebie martwią ćiá-
łá swoie. Nic ná opiece nie zeßło/ten ktory duße stworzył wźiął
ią/y do chwały przyiął ią iáko swoię : ále Mátce y nam/ y Rze-
czypospol: záprawdę śiłá zeßło. Vmárł gdy rość począł/ y tám
vstał gdźie dopiero powstáć miał / á zá nim wßystkie sie poćie-
chy y nádźieie náße obáliły. iáki żal Mátká miáłá/y co vkochá-
ne iey corki czuły/nieumiem wymowić/bo y sámo Krolestwo /
ktore ná poćiechę w te smutną nowinę dom iey osobą swą ná-
wiedźić raczyło/ Krolewską obecnośćią vśmierzyć go nie mo-
gło. Procz tego Syná (Anny coreczki / ktora prędko zeßłá nie
wspomináiąc) wiecey iey Bog z tym mężem dáć niechćiał/żeby
Ruth 3. byłá iáko Ruth, Mulier Virtutũ, rácżey niżeli Filiorũ. Szłá po
Iego M. tym zá Jegő M. P. Stánisłáwá Bárzego / człowieká w słáwę
P. Stáni- z rozumu / y z inßych dárow Boskich káżdemu znáiomego y
sław Bár- wźietego/ktory był Stárostą Sniátyńskim/Márßałkiem Ná-
ży. dwornym / y Woiewodą Krákowskim. Wrychle iey ten v-
márł/záczym y oná tym prędzey świátu/y świát iey wypowie-
dźiał. Bo nie ták sobie z nim postępowáłá / iáko owe coby rá-
dy świátu vmárły/wßákże chcą áby im świát nie vmierał / ále
czćił / służył / znał / y ßánował : tá od tego czásu ták sie z nim
obchodźiłá / iákoby go iák żywo nie znáłá / y mieli zsobą pokoy
y wieczne przymierze. Poznayże iáko w niey święta dußá byłá/
ktorey gdy sie Małżeństwo w ćiele przypátrzyło / dopiero sie
przy niey vßláchćiło.

Nástepuie

Nástepuie ostátnia duße probá stan Wdowi / w ktorym Stan Wdowi.
tá Bogoboyna Páni ták żylá / iákoby bez krwie y ćiáłá Anyolem byłá. Drogi to przed láty był kleynot / y wielki ornáment Kośćiołá powßechnego Wdowá: czćiło ten stan Duchowieństwo / z Biskupich dochodow ßłá im intratá / z nich niektore były Mistrzyniámi Neophitek / to iest / białegłowy do chrztu przyprawowáły / y nauką wiáry Kátholickiey nápawáły: á gdy wdźieczną wonnośćią cnot świętych Kośćioł Boży nápełniły / te Pánie ktore przed tym po rożnych domách mießkáły / (iáko o tym dáie znáć Apostoł y Chryzostom ś.) zá czásem oddźielone były od człowieká pospolitego / pod iednym dáchem / y kluczem / ná kßtałt ludźi zakonnych żyły / pod Regułą tą / ktorą im sam ś. Páweł spisał 1. Tim: 4. A iuż zá czásu Innocenćiußá Papieżá / y Augustyná ś. w iednákim hábićie iednáko się nośiły. Nád to ślubem státeczność swą w służbie Bożey wárowáły. Acz do tego áktu nie bez bráku przypußczáne bywáły / y nie prędzey áż ßesćdźieśiąt lat doßiągßy. A były w tákiey reputácyey te nabożne Wdowy / że látá ich ßły w regestr Kośćielny. y iáko co osobliwego y nieśmiertelney pámiątki godnego / ile ktora czásu w tym stanie żyłá / w Kroniki wpisowáno / iáko mamy w Ewángeliey o Prorokiniey Annie. Et hæc vidua erat vsq; ad annos octoginta quatuor. A żeby tá ozdobá nigdy nie vstawáłá / postánowił kośćioł / áby przy Mßey S. Wielkopiątkowey / miánowićie zá ten stan modlitwá byłá czytána. W tákim one są y będą poßánowániu. A tákieć czćić Apostoł roskazał / bo wiedźiał że te były prawdźiwie wdowámi: y áni się on ná nich omylił / áni go one oßukáły. Teraz prawdźiwą wdowę poznáć trudno / y trzebáby sámego Páwłá ś. v tey posádźić officyny / żeby był probierzem duchow / y náuczył / po czym ludźie poznáć / á miánowićie Wdowy. A kiedyby ießcze chćiał to ná iákiey tablicy wymálowáć / ábo ráczey ná tey zacney Wdowie ktorą wspominamy / to co kiedy dobrego w inßych wdowách vpátrzył / w oczách nászych demonstrowáć / o

Zacność stanu tego

Tomo 5. de Sacerdotio.

Luc. 2.

Wdowy prawdźiwe.

iákoby-

iákobyśmy ná wielki skarb nápádli. Łáśce Bożey/ szczęśćiu Kośćiołá/ y pierwiástkom iego śiłá śie godźi przyczytáć: lecz nie przeto że w dálsze czásy zászliśmy/ zeydźie nam ná tákichże osobách ostátnich lat nászych. Mowił niegdy Zbáwićiel nász do

Luc: 4. Pháryzeuszow: *Záprawdę wam powiádam: Było wiele wdow zá dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zámknione niebo od trzech lat y sześći mieśięcy, gdy był wielki głod po wszystkiey źiemi, á do żadney z nich nie był posłan Eliasz, iedno do Sárepty Sydońskiey, do niewiásty Wdowy.* Zna śie P. Bog ná ludźiách káżdego stanu/ dáleko

Znaie P. Bog y pámięta. lepiey niżeli my wszyscy/ ábo y sam ś. Páwel ná on czás. y iáko tu powiáda: śiłá ich znał/ y ták znał/ że mogł rozsądzáć y przesądzáć nád godną godnieyszą/ y nád dobrą przełożyć lepszą. bo oto vpátrzył był iedne wdowkę/ y opisuie ią ze wszech okolicznośći/ w ktorym kráiu świátá/ y ktorego czásu żyłá. Tey snadź nikt nie znał/ pewnie y Páwel ś. w swym iey regestrze nie miał: á Pan ią wsławił/ y pámiątkę iey wznowił; y żeby ią záwżdy znano/ Káncler zowi swemu Łukászowi ś. w Kśięgi Ewángeliey ś. y w Kronikę żywotá swego/ wpisáć ią kázał. W rozdźiale czwartym tám tę szláchetną naydźiesz Sydonią. A co

Polská w Wdowy prawdźiwe bogáta. Zbáwićiel nász mowi o przeszłych czáśiech/ toż y my rzec możemy ku zbudowániu y poćiesze duchowney/ o świeżym wieku nászym. Prawdźiwemi Wdowámi ieśli śie szczyćił Kośćioł stáry/ ábo cnotą ich y liczbą: mamy y my niezáDny poczet tey płci zacney/ ktora y Vrodzeniem/ y Swiątobliwośćią/ pewnie nie pomáłu kośćioł Chrystusow vszláchćiłá; mogę bespiecznie mowić: In veritate dico vobis MVLTÆ, y Wiele ich/ y Wielkich. Niech ku chwale Bożey y zbudowániu pospolitemu/ godźi mi śie niektore osoby wspomnieć iuż odpoczywáiące w Pánu/ bráćiey nászego Zakonu/ y wszystkiey Polszcze znáiome.

Zophia ze Sprową Kśiężná, wieczney pámiątki godná. A że od tych pocznę ktore są dawniey w niebie/ y ktorych świát pierwey zna/ y dłużey pámiętáć powinien: Iáśnie oświecona/ S. y zacney pámięći/ Zophia ze Sprowá. Et hæc VIDVA erat, y przednie zacna/ ieśli w Dom y w krew weyrzyysz

Odrową-

Odrowazowná. Óciec iey Woiewodá Ruſki/ Stároſtá Sámborſki: Mátká Xsiezná/ Xsiazat Mázowieckich rodzona śioſtrá. Jeſli w ſtan y w małzeńſki ſpołek: Jan Kryſztoph z Tarnowá Káſztellan Woynicki/ Syn z Oycá onego Wielkiego Hetmaná Tarnowſkiego/ Káſztellaná Krákowſkiego/ z Mátki Szydłowieckiey/ á rodzony brát oney przemozney y mezney/ y mądrey Zophiey Xsiezny Oſtrogſkiey/ Woiewodziney Kiiowſkiey; Pan z Pánow/ y mąz w cnote y láſke od Bogá vczczony/ á w ſzczeście y w ſławe nieogránicżony. Nie ſzukałci on ſzcześcia/ y owſzem vchodził przed nim/ ále mu ſámo/ y nie z gołą reką zabiegało/ iáko gdy mu Buláwe/ ktorą Óciec chwálebnie władnał w Dom przynioſło/ ktore ſzczeście y z tą nową chorągwią on tudzieſz odprawił/ y z śiebie złozył: nie zeby śile nie dufał/ ábo Oyczyznie miłey poſługi/ krwie/ y zdrowia záłował/ áni tez przeto zeby Fortunie iáko ślepey zádał/ ze ſie dla podobieńſtwá ktore ſyn miał z oycem/ ná człowiecze omyliłá. by namniey. Miáłá Fortuná w ten czás Rozum/ miáłá y oczy: lecz vczynił to iáko ſyn dobry y cnotliwy/ ktory áby Oycá poczćił/ vſtąpił/ y nizey vśiadł/ á mogąc wyzſzey náden/ y rownym być niechćiał/ á tym ſámym vroſł/ y nierownie ſzcześliwſzym y więtſzym zoſtał. Z tym ták wielkiey cnoty małzonkiem czás niektory bez potomſtwá przezywſzy/ gdy godziná przyſzłá áby ich Bog rozłączył/ niechćiał gwałtem y obu rázem/ vprzedził mąz tám gdźie ſercem częſtó bywał; z iáką chećią/ y z iáką gotowośćią/ X. Piotr Skárgá świádom był/ ktoremu przy łozku iego ſtáć/ y nabozną śiedmią ſłow Pánά vmieráiącego/ śiebie/ y tego ktory konał/ zápáláć nie ckliwo/ ále miło było. Zoſtáłá tá cna Páni ſámá z Anyołem y z Bogiem: z tymi tylko poćiechá/ zywot/ y namilſza iey zábawá/ z świátem nic nie miáłá: ieſli ludzi było trzebá/ Duchownych ſzukáłá/ y zdáleká w Dom ſwoy záćiągáłá. A miánowićie Oyce zakonu náſzego/ z zálecenia X. Skárgi/ ná ten czás ieſzcze Kánoniká y Káznodźieie Lwowſkiego/ wielce ſobie y ſumnieniu

swemu smákowáłá / y ták Bog iey serce ku nam nanizszym y namnieyszym spráwił / że też od W. Oycá Generałá żądáć poczęłá / áby nas w swym Járosłáwiu miáłá / co y otrzymáłá. Gdzie á kto to wypowie iáko ten Zakon wesoło przywitáłá / iáko státecznie ná gruncie swym szczepiłá / y ná tym mieyscu / gdzie nim o nas posłyszáłá / Kościoł ś. Zophiey Pátronki swoiey zbudowáć zámyśláłá: wiedząc iż fundowánie sług Bożych / wszystkie iáłmużny y szpitale pożytkiem / y wysługą v Bogá przechodzi: bo sie tám ciáłom pomaga / á tu sie duszom y zbáwieniu ludzkiemu vstáwiczna posługá zákłáda. O Fundatiey y nádániu ná ten czás nic nie mowię / tylko to / że gotowá byłá dáć więcey / niż my zábráć mogli. Oglądáliśmy sie my ná ten czás wiecey ná iey áffekt / niż ná dátek / wiedząc / że cośmy vpuścili z máietnośći / tośmy záwsze ználeść mogli w cáłey / ták iey iáko y potomkow nieodmienney ku nam miłośći. A iáko sie bráć ná ten czás chćiáło / ponieważ sámá iey łáská zá wszystko stałá? O iáko często y gęsto nas osobą swą nawiedzáłá / o potrzebách wszystkich záwiádowáłá / y o zdrowiu káżdego zosobná pytáłá? y ták sie nam áż do śmierći stáwiłá / iákoby nie sługi y bogomodlce / ále syny własne widźiáłá: nie Páni ále Mátká / y niewysłáwiona sług Chrystusowych dobrodźieyká. Był ieden ktory ią ná to poćiągał / áby rączey w Przemyślu Krolewskim mieśćie Collegium záłożyłá / ále cudnie y grzecznie go odpráwiłá / mowiąc: Acz sie Pan IEZVS w Jeruzalem dał vmęczyć / ále też y Bethleemem nie pogárdził / w ktorym sie raczył vrodźić: á też ia sobie życzę / áby Pan IEZVS tu sie w sługách swoich národził / y mnie z moiemi záwżdy błogosłáwił. Ná ten czás tedy gdy baczyłá / że miáłá po sobie rády dosyć / náuki / przykłádow / y pomocy / vmyśliłá w stanie wdowim / oddáć sie szczyrze y zupełnie Bogu; y żyćiem świątobliwym / á vczynkámi pobożnemi káżdemu to znáć dáłá / że profeßyą swey ku Bogu miłośći w niebie vczynić / á tu poki żywá ná vstáwiczney probie miłośći ku temuż Pánu być chćiáłá. A znáć to było z

tych cno-

tych cnot/ ktore vsłyszyćie / iáko świeża / y ná kształt co dźień poczynáiącey goráca w służbie Bożey trwáłá: od sumnienia poczawszy / ktore záwsze ochedożne mieć chćiáłá / y dla tego dwá kroć w tydźień chodźiłá do Spowiedźi / á pospolićie raz tylko do stołu Bożego / chybá żeby przypádły zacnieysze świetá. W kośćiele vstáwna byłá w iednym zwłaszczá/ ácz y drugie dla przykłádu często obchodźiłá. Nabożeństwo iey naznákomitsze było ku Troycy Przenáświetszey / o ktorym wiedźieli wszyscy : y gdy sie iey kto chćiał przysłużyć/ nie mogł snádniey/ iáko Troyce Przenáświetszą wysławiáiąc ; co y vbodzy przeieli/ ktorzy ná to imie iáłmużny prośili : Drudzy Proze / Benedicta sit Sancta Trinitas, kedy sie iedno obroćiłá / w domu / po wśiách / y miásteczkách śpiewáli/ y tym witáli: á gdźiekolwiek ią tá piosnká zástałá / choć y v stołu / tedy nátychmiast wstáłá / y stoiąc z nabożeństwem w milczeniu iey słucháłá : co wszyscy przy stole śiedzący z vczćiwośćią wielką czynić muśieli. W modlitwách nieuprácowána byłá/ ná ktore też záwzdy o pułnocy wstáwáć zwyczay miáłá. Czásu iednego tráfiło sie że snem zmorzona / klecząc v Modlitewnicy przy twárdszym zásnełá / á stoczek zápalony był ná stołku kobiercem nákrytym / ktory w tym dogorzał áż do szczetu. Spráwá dźiwna y cudowna / choć tám śiłá rzeczy było y bliskich / ktorych ogień ták wielki dośiąc mogł/ áwżdy nic nie zgorzáło / y kobiercá wiecey sie nie spaliło nád to / iáko wiele mieyscá w cyrkiel stoczek on zástąpił. Miał ogień respekt ná te/ ktorey ácz oko vśpione / ále serce czuło / y nie śmiał swey z iey szkodą vżyć mocy. Wiec vmiáłá sie modlić / y słodko brzmiáły wárgi iey chwałę Pánu / bo modlitwy z vmartwieniem vżywáłá/ y miáłá iedne służbistą/ ktora iey w tym czyśćie y wedle myśli służyłá : bo gdy szli do kośćiołá / szczepę drewná pod płaszcz wźiąwszy/ w łáwkę te gdźie śiadáłá nieznácznie włożyłá/ ná ktorey tá gołemi kolánámi klecząc/ swe paćiorki odpráwowáłá ; z iákim wczásem / ábo ráczey z iákim vrázem / niech pomyślą/ y niech sie domyślą owe delikatki / ktorym y ná wez-

głowku twárdo/y pod wełną w Kośćiele zimno. klęczáło ćierpliwie iey nabożeństwo/ y ćiáło y duszá iey ná drewnie onym czekáłá ogniá z niebá / áby byłá ofiárą Pánu. Nie wspominam rzeczy wiádomych y widomych/ to co ná gorze sie sstáło táyno być nie może/ y Oćiec Benedykt Herbest iey spowiednik iest mi świádek/ktory tenże sekret iuż ogłośił/ gdy ná iey pogrzebie kázał. Wiedzą ludźie iáko Krzyż Odkupićielá swego miłowáłá/ y ná kożdy rok mieysce ono w Polszcze sławne Gorą Łysą zwáne náwiedzáłá/ á miłość w tym pokázowáłá / że ná one gorę boso wstępowáłá; co żeby pokryłá / podeszwy z obuwia zrzucáłá / y ták bolesno szłá/ iákoby Krzyż z Chrystusem niosłá : Ale zátáić sie długo cnotá iey nie mogłá / bo sie pod iey stopą ostre kámienie tudźiesz rumieniły/ y krwią iey śliczną á zacną zápalone poćiły. Mogł ná ten czás iáki mąż Boży vkázáć śćieszkę tę ludźiom/y mowić to co drugi mowił o Benedykćie ś. widząc drogę vsłáną y świetną od klasztoru iego áż w niebo idącą : Tá iest drogá ktorą Bogu miły Benedykt w niebo wstąpił. Jśćie cudnieysza to byłá śćieszká y v nas cudownieysza / ná ktorey gdy stopy stánęły / krwáwe kwiatki/ y te ogniste rożę wnetki wynikněły; á iák wryte w kámieniu stánęły. Niechże mi nikt nie mowi : á co ná opoce to vschło : nie vschnie / y ná wieki nie zwiędnie : ále iák oná stopá Páńska ná gorze Oliwney / ták tá krew z sercá y z pámięći nászey nigdy sie nie zgłádźi. A co ná Gorze Łysey raz w rok czyniłá / to y w domu bywáło częśćiey / á miánowićie w vroczyste świętá/ y gdy sie bogáto z wierzchu vbiáłá/ ćiáło swe włośienicą tárłá / y obuwie bez podeszwy wdziewáłá. A nie tylkoć modlitwą y vmártwieniem vmiáłá tá służyć Bogu/ ále y ręką bliźniemu. W iáłmużnách sámey Szczodrobliwośći zwyćiężyć sie nie dáłá/ vbogie w szpitalu raz w tydźień ná kożdy Czwartek swą osobą náwiedzáłá / ieść gotowáłá/ potráwy wydawáłá/y ręką włásną drugie vłomne karmiłá. W tenże dźień powinni byli vbodzy potrzeby swoie przekłádáć/ y czego komu z nich nie dostáwáło powiádáć:ktorych oná
Luc: 8.

iák Mátká dzieci włásnych nie teskliwie przesłuchálá / y spisáwszy prośby ich / z domu ie tym czego żądáli nie mieszkáiąc obsyłálá. Dwánaście lat w tey zakonności stanu Wdowiego żyłá/ gotowá ták vmrzeć/ ále wola Boża ináczey rospórządziłá. Jego M. Pan Mielecki Woiewodá Podolski / ktory sie nią opiekał / nieustáiącym nálegániem do tego ią wiodł / áby szłá zá mąż/ nie żeby iey przestrzensze życie zálecić/ ále życząc áby sie Bogu lepiey mogłá przysłużyć. Miáłá máiętności niezmiernie wielkie/ á potomká nie było / bez ktorego źleby były rzeczy pádły. Trudną y iák kámień twárdą stáwiłá sie Jeg. M. Pánu Mieleckiemu/trzebá było wyższey ná zmiękczenie státku mocy/ y ledwie nie z sámego Niebá do niey posłá / ktoryby to w niey wmowił/ y rátiámi słusznosć pokazał / żeby ná to pozwoliłá. sam tedy Oćiec ś. Papież swym słowem y błogosłáwieństwem ten iey propośit przerwał/ ále ták przerwał / żeby mocniey związał. Nie mogłá corká posłuszeństwá przećiwić sie zdániu Namiestniká Chrystusowego / opowiádáczá y wykładáczá woley iego. Puściłá sie owieczká zá głosem Pásterzá swego / y wzięłá zá małżonká Jeg. M. P. Janá z Sztemberku Kostkę/ Woiewodę Sedomirskiego/ Stároste Málborskiego y Puckiego / ziemie Pruskiey Podskárbiego. Błogosłáwił iey P. Bog / y dał znáć że to było z porządzenia iego: bo z nim pare corek zostáwiłá / Anne y Káthárzynę: z ktorych pierwsza szłá zá Jásnie Oświecone Książę Ostrogskie Alexándrá/ Woiewodę Wołyńskieg. / człowieká zacnośćią vrodzenia/ y wielkiemi cnotámi zálecone go / ktory y zá żywotá Oyczyznie dobrze służył / y przy śmierći Religią Kátholicką niezmiernie Kośćioł Boży vweselił. Druga zá Jeg. M. P. Sieniáwskiego dźiśieyszego Podczászego Koronnego/ męzá nieśmiertelney sławy/miłośniká Oyczyzny/ czuynego strożá y możnego/á mężnego obrońcę otwártych murow Krolestwá nászego. Z ktorym żyiąc/namniey z onych zwyczáiow Wdowich nie vstąpiłá/w modlitwie/w vmartwieniu/ w iáłmużnách / y w szpitalu zwykłym náwiedzániem. A nászemu Colle-

mu Collegium Járosláwskiemu/dopieroż śie pokázáłá/y áffekt w mężu ku nam wznieciwszy/ spolną ręką około dobrá nászego robiłá. Náostátek poczęłá śie gotowáć ná śmierć/co żeby dobrze odpráwiłá/ kilá lat przed tym/ małżeńskie zabáwy odłożyłá; á Bogu w czystośći służąc/ rayskich pociech záżywáłá: y ták pełná cnot y zasług/ tworcy swemu Duchá oddáłá. Lecz szerzey podobno niż mieysce y czás niesie/ o niey mowię/ y boię śię by mi kto zá złe nie miał/ iż o wdowách postánowiwszy/ tę wspominam ktorą mąż pogrzebł. Odpuśććie; áczći ia niewiem kogoby to słusznie obchodźić miáło/chybá żeby tę ktorą w grobie leżąc/ ná to szemrzeć nie może/ ále rádowáć śię/ y z tákiey śiostry w Bogu weselić wielce może. A też áby zá wdowę vszłá/ godná iest/ktora więcey wdowstwem niż małżeństwem/y ostrośćią niż pieszczotą/ świát y látá swoie zálećiłá. A co przeważa/ ná corkę iey Jáśnie Oświecona Kśiężnę Ostrogską/ Woiewodźiną Wołyńską/Annę z Sztemberku Kostczyną/gdy dźiś poglądamy/ coż iedno żywą Mátkę vznawamy/ cnoty/ obyczáie/ dostátek/y záchowánie przyznawamy/ y zá nászę nablizszą Fundatorkę mamy: Mátká fundácyą Collegium záłożyłá/ corká dołożyłá: á kiedy ieszcze to wspominamy iáko młoda będąc w lećiech/Kośćioł Járosláwski záłożyłá/y wielki kámień pierwszy z podźiwieniem ludźi zacnych/z śiostrą rodzoną w źiemię wrzućiłá/ ták to w niebie y ná źiemi vchodźi/ iákoby wszystkie dźiełá rąk y zamysłow máćierzyńskich/ nie tylko dokończyłá/ ále y poświećiłá. A ponieważ ieszcze po dźiś dźień mátki náśláduie/ y nie tylko nabożeństwem ku Bogu y Kośćiołowi/ ále y łáskáwośćią/ y ludzkośćią/ y dobroczynnośćią ku bliźniemu/ á k temu w stánie wdowim/ wdowá corká/ wdowę mátkę rytráktuie: káżdy przyzna że Zophia w Annie/ mátká w corce/ wdowá w wdowie żyie. Náostátek dla tego o tey przydłuższym/ áby śie około drugich nie báwić/ ktorych śilá Polská miáłá/ y o káżdey z osobná kśięgiby śie piśáć mogły. Jáka byłá Jey M. P. Jádwigá Opálińska Stárośćiná Rádźieiowska/ o ktorey

Poczet inszych zacnych Wdow narodu Polskiego.

rzec mo-

rzec mogę / że w Bogu duszę / á w tym zakonie serce pogrzebłá. Tákże y oná druga zacna Opalińska stára Kásztellanká Sądecka / y corká iey J. M. Páni Zbąska / Jey M. P. Spláwska Kásztellanká Miedzyrzecka. Záż máłych cnot Jey M. P. Helżbietá Rádziwiłowná Mielecka Woiewodzina Podolska / ktorą X. Benedykt Herbest P. Bogu pozyskał. Jey M. P. Anná Jordanowná z Zakliczyná Woiewodzina Káliska / y inszych wiele? Że nie wspomnę onych wysokich plánetow / y nászych czásow nád insze gwiazdy iáśnieyszych Pań y wdow / Jey M. P. Kátárzyny Wapowskiey Kásztellanki Przemyskiey / y ktora po niey nástąpiłá / J. M. P. Bárbáry Zamoyskiey Hetmanowey y Káncterzyney Koronney: bliższe biorę / y domowe tylko wspomnię. W sámym Krákowie oná młoda w látá / ále w cnoty stára / J. M. P. Jádwigá Przerebska Stárośćina Opoczyńska / Jey M. P. Anná z Lipniká Kormánicka Kásztellanká Czechowska / Fundatorká w tym mieśćie Domu Professow przy Kośćiele ś. Bárbáry / y też Nowicyatu ś. Szczepaná. Wiec y oná druga tákże Kásztellanká Biechowska / Jey M. P. Poznáńskiey mátká / Jey M. P. Dorothá z Kurowá Leżińska Stolnikowa Sedomirska / y tá ktora iáko gwiazdá przed słońcem szłá / Jey M. P. Zophia Mnichowska; záż to nie MVLTÆ, y nie MAGNÆ, y nie PIENTISSIMÆ były Mátrony / á prawie w nászey Koronie Polskiey Chrześćiáńskiey naywyższe Heroiny? Niech stárszy Káznodźieiá X. Piotr Skárgá te cząstkę kazánia sam odpráwi / y o nich zá mię mowi: Słowá iego są w kśiążeczkách / ktore Gospodárstwem Duchownym názwał / y w Przedmowie do tey to nászey miłey dobrodźieyki Woiewodźiney Krákowskiey ták idą: *Wspominam sobie tego W. M. domu y gniazdá czystośći, y nabożeństwá przechwálebne one stáre towárzyszki iuż z tego świátá zeszłe: dwie zwłaszczá przednie wielkich cnot wdowy: Zophia Mnichowska, y Máłgorzáte Kozłowska Doktorowa, ktorych v mnie słodniecie záwżdy pámięć, y łzy mi wyćiska, tęskniąc bez onych świętego ich nabożeństwá przykłádow,* Zálecenie cnot Ich Mći.

y tesknąc do ſczęśćia ich w Domu Bożym, w ktorym nie wątpię odpoczywáią. Mnichowſka zwáłáś W. M. mátka ſwoią, od młodośći ſwey miłość iey ku ſobie wielką znáiąc, ktora Dom W. M. mądrze ſpráwuiąc, do wſzyſtkiego nabożeńſtwá przykłády go ſwemi oświećiłá, y ſwoię máiętność wſzyſtkę á niemáłą P. Bogu oddáłá. Kozłowſka mądra y ćierpliwa, y wielkiey v biáłychgłow wyſokiego ſtanu powagi, ktora y mnie przeſtrogi mądre dawáłá z wielką miłośćią ku Zakonowi náſzemu, chcąc y vmrzeć zá bráćią moie, ktorą ná on czás wielce vćiſkano. Z iey pobudki, bez wiádomośći náſzey, Anná z Lipniká Kormánicka, Káſztellanká Czechowſka, y dom nam v Kośćiołá S. Bárbáry kupiłá, y przednię imienie ſwoie Nowicyuſzom náſzym dárowáłá: ktorey pámiątká w ſłodkośći, á duſzá w zapłáćie odpoczywánia wiecznego niech zoſtáie. Y inſze pobożne Pánie y Krákowianki rad wſpominam przed W. M. ktore z W. M. poſpołu przed lat kiladwudźieſtą, Dom ten S. Bárbáry y Kośćioł, ktorego progi W. M. z towárzyſzkámi ſwemi poćieraſz, práwie fundowáły. Rzás niżey mowi ták: Do tego czáſu mamy z tego domu y zgromádzenia W. M. wielkie poćiechy, y wſzyſtko to Kroleſtwo: iż ſłużby Bożey vprzeymie, od świátá odſądzone będąc, pilnuiećie: iż do ſś. Sákrámentow vgęſzczaćie: przykłádem pobożnośći miáſto wſzyſtko y gośćie w nim vweſeláćie, y buduiećie: pánienki do ſwoiey pobożnośći ćwiczyćie: y w domowym klaſztorze wielu innych przechodźićie: iáłmużny wielkie rozſypuiećie: á co nawiętſzego, modlitwámi ſwemi odwłoczyćie karánie Boże nád tym náchylonym do vpadku kroleſtwem, ktore pełne grzechow y nieſtworności, ná złym y niebeſpiecznym ſtopniu ſtoi. Nie vſtáyćie, á często ręce ſwe podnośćie do CHRYSTVSA Bogá náſzego, áby nam ieſzcze y temu Kroleſtwu karánia przewlokł, á dłużey pokuty náſzey, wielce ćierpliwy Sędźia, czekał: á ſam ſerce náſze do popráwy, y cnot zakonu ſwego zápalił, IEZVS ná wieki błogoſłáwiony Bog náſz, Amen. Poty ſłowá X. Skárgi. A iednák ieſzcze y w tey ták wielkiey zacnych wdow liczbie / nie bez tego / áby iáko w Kroleſtwie niebieſkim / ták y ná świećie / nie w dignitárſtwách / ále w cnotách y w zasługách / Wdowy nád Wdowy nie miáły.

Rznáć

Rznáć to z tego co przydáie Zbáwiciel nász / gdy ták w swym kazániu o Wdowách mowi: Sed ad nullam missus est Elias, nisi in Sarepta Sidoniæ ad MVLIEREM VIDVAM. gdźie śiłá ich bydź wdowámi pozwala / y żadney w swym stánie nieuwłoczy / ále przećie iedney dánky czoło dáie. Co sie nie ták ma rozumieć/ iákoby iedne tylko táką świát miał: ále iáko w kołách niebieskich iedná gwiazdá druga przechodźi/ták w káždey Prowincyey/ w káždym Powiećie/ y w káždym Mieśćie/ ma też Bog w ludźiách dobrych to cudne rozłożenie: ktore że iemu tylko sámemu wiádome; my nikomu nieuymuiąc / tego śie chwytamy / cośmy w tym zacnym mieśćie naylepszego mieli/y bez zazdrośći/á prawie z pochwáłą wszystkich Wdow Krákowskich/ Jey M. P. Dorothe z Oyżrzánowá Bárzyna/Woiewodźina Krákowská/ Mulierem viduam, y domowa násze Sydonia bydź przyznawamy. Do tey iák Orłowie do ćiáłá/ one śie wielkie wyższey pomienione Wdowy gárnęły / y z Polski y z Węgier/ z odległych mieysc ziezdżáły: Czuły bowiem/ iż iáko druga Krolowa Sábá nákłádáłá z Sálomonem/ y obcowáłá z naywyższą Mądrośćią/ IEZVSEM Krolem y Pánem nászym. A przeto iáko oná do Sálomoná / ták wszystkie inne łáknące mądrośći niebieskiey/do niey śie by do vlá pszczoły/nie tylko Bogoboyne Pánie / ále y przezacne Pánny zlátywáły: Bárbárá y Helzbietá Firleiowny / Woiewodzanki Krákowskie/świeckimi łágodnośćiámi pogárdźiwszy/przy niey mieszkáiąc / z iey przykłádow Swiętych poćiechy bráły: *y w czystym á świętym stanie* (iáko w tychże książeczkách o nich X. Piotr Skárgá mowi) *ná to się oddáły, áby swemu zbáwieniu służąc, pospolitemu też Krolestwá wszystkiego dobru służyły, y modlitwámi ie swymi, y nabożeństwy, y wysługą z cnot, z Chrześciáńskiey pobożnośći, wspieráły.* Pará świec iásnych te dwie Pánnie záwżdy w oczách nászych były/ktoremi śie iuż Niebo z Ziemią podźieliło/ Bárbáre (żeby świát nád Niebo niemiał) sobie wźiąwszy / á Helzbietę do czásu świátu ku chwále Bożey y zbudowániu innych/ w

Przednieysze Wdowy Bogá y w ludźi.

Dom Iey M. Pániey Woiewodźiney Krákowskiey, Seminarium sług Bożych.

szych/ w

ßych / w zacnym Klaßtorze Chełminſkim / gdźie iáko w látter-ni od wiátrow beſpieczná podźiś dźień świeći / zoſtáwiwßy: ktorym ia winßuiąc/to tylko powiem: Błogoſłáwiony żywot ktory was nośił / y pierśi ktorycheśćie pożywáły. Przyimićie to słowo proßę / á grzechy moie przy świętych modlitwách w ſwey pámięći mieyćie. Nie wſpomionę drugich co ſię z te-goż gniazdá do rozmáitych Klaßtorow zá iey powodem vdá-ły. tenże Chełminſki/ Stároſądecki/ y Krákowſkie Klaßtory niech przyznáią/ co zá ludźie z iey wychowánia miáły/ ábo má-ią: obáczmy ráczey y vważmy/ iáko ſię też y ſámá w ſwym ſta-nie Wdowim záchowáłá / y co ku náśládowániu Wdowom zoſtáwiłá.

Obraz wdowiey zakonnośći.

Vmartwie nie zwierzchnie.

Coloſſ: 3.

Po śmierći drugiego męża ſwego / o to naprzod ſię ſtárá-łá/ żeby nie tylko świátu/ ále y ſobie vmárłá. Ná ſtan y on iá-ſny Herb ſwoy ták pátrzáłá/ iáko ná Różą iuż zwiędłą y vmár-łą/ iáka w Jerychu rośćie/ wewnątrz śliczna bez żadney zwierz-chney okázáłośći. życząc ſobie tego / áby byłá iedná z tych / o ktorych mowił Apoſtoł ś. *Vmárliśćie, á żywot wáß zákryty ieſt w Chryſtuśie.* męża tedy źiemi oddawßy / świát też ſkázce cnoty z nim pogrzebłá: wytworne roſkoßy iáko lekkie kwiatki w o-czách iey pogniły y poſchły/ żadnego weſela zwierzchniego nie záżyłá/ ná zábáwki świeckie y vtráty czáſu nie chodźiłá: my-śląc/ iż iáko zá Látem Zimá náſtępuie / ták y w ſobie nie ma ſię nic pokázáć z oney pierwßey przyiemney / ále krotkiey y prędko vćiekáiącey Wioſny. A poſtáwiłá przed ſię śś. onych Wdow przykłády / ták ſtárego iáko y nowego teſtámentu / w ktorych iáko we zwierćiádle przeglądáłá ſię. Miło iey było pátrząc ná Judythę/ ktora po śmierći męża ſwego Mánáſeſſá (żeby ták

Oſobność.

y ſámá świátu vmárłá) ná naywyżßey częśći domu ſwoiego gmáßek ſobie zbudowáłá / gdźie z ſwymi Pánienkámi w vſtá-wicznym zámknieniu trwáłá. Podobáłá ſię iey Anná Proro-kini/ corká Phánuelowá/ że wdową do lat 84. trwáłá / á iż w tym wßyſtkim czáśie Kośćiołá náwiedzáć nie przeſtáłá/ ſłużąc

P. Bogu

P. Bogu we dnie y w nocy/ w postách/ y w modlitwách. Zá czym z ścian iásne obićie/ y z siebie száty kosztowne złożyłá/ prosto/ ćiemno/ á záwżdy iednáko z stároświecka sie nosiłá: á co ś. Eligiusz Krolowey Betchyldźie zálećił/ y iáko sie iey w stánie Wdowim nośić rádźił/ ná to oná z Duchá Bożego nápádłá. Synodu Cæsaraugustáńskiego w ręku nigdy nie miáłá o tym iáko sie Wdowy odźiewáć/ iáko y gdźie máią mieszkáć/ Kánonow nie czytáłá/ á wżdy Statut Oycow śś. doskonále wykonáłá: Jednym słowem ochędostwo iey sámá vczćiwość/ á ozdobá twarzy táka/ iáki iey post y modlitwá nábáwiłá. O postách iey to w pospolitośći mowie/ co y o inszym vmártwieniu/ iż rzadka ná świećie młoda y zdrowa białagłowá tákiey surowośći byłá/ iáko oná iuż letnia/ y ná zdrowiu stárgána. Státki/ srebrne misy y tálerze/ z stołu swego sprzątnęłá/ żeby wymyślne potráwy mieysca nie miáły: y zárázem sie ná glinie ieść przyuczáłá/ mowiąc: niech gliná ie z gliny. Ale y iedzenie było skromne/ y tákiey powśćiągliwośći/ iż procz przykázánych od Kośćiołá/ postow: káżdy Poniedźiałek/ Srode/ Piątek y Sobote pośćiłá o chlebie sámym/ y bez oliwy/ á raz tylko język vprágniony piwem zákrapiáłá. Delikáckie iey wychowánie przedtym y páry z mięsá wołowego śćierpieć nie mogło/ nie rzkąc żeby go áby námniey w vstá włożyć: á gdy do Chrystusá przystáłá/ nic iey milszego/ iáko ábo gruby pośiłek wźiąć/ ábo zgołá wszystko sobie odiąć: á iáko raz záczęłá/ ták z ostrośći tey do sámey niemal śmierći námniey nie vpuśćiłá. bo y tydźień przed zeszćiem swym/ gdy rozumieli że sie nie práwie baczyłá/ w mowić w nie chćieli/ áby w Kwietną Niedźiele mięso iádłá/ vdáiąc obyczáynie że to iuż Niedźielá nádchodźi Wielkonocna. Lecz sie y tám oszukáć nie dáłá/ y zwyczáiem ktory y wspiączki wiedźiał o sobie/ z oney sie ich rády ábo zdrády wyśliznęłá. Odźienie proste. Posty.

A o inszym vmártwieniu co powiem? iedno to/ że ták gorąco ná sie chorągiew Krzyżá ś. wźięłá/ iákoby ią krzyż nośił/ y oná go piástowáłá; włosiennicę pięckroć w tydźień ná Włosiennicá.

 sie wdźie-

ſie wdźiewáłá / y tą oſtrośćią poſty ſwe kraśiłá. Ná káżdy
rok/ poczawßy od Wielkiego Czwartku/ nie ſkłádáłá iey / áż w
Niedźiele Wielkonoczną po iutrzniey / y nie inaczey iedno w
tym vbierze w Wielki Piątek y názáiutrz wßyſtkie Kośćioły
obchodźiłá. Miáłá y paſki z włośia y mánelle/ ktorych wedle
świąt y vroczyſtośći ich vżywáłá : Dyſcypliny / y twárde ná
deſce legánia/ á ktoby wyliczył? ácz y to będźie niżey ſwe miey-
Vmartwienie wnętrzne. ſce miáło. Jeſt więtße vmartwienie ktore zowią wnętrzne /
y temu ſię ia bárźiey przypátruię. Cierpliwość w prześládo-
wániu/ y weſele przy wzgárdźie/ to cnotá /y ono záprzenie / bez
ktorego nie może bydź żaden vczniem Chryſtuſowym. Abo-
Pokorá. wiem do tego było przyßło/ iż iey ſobie drudzy ludźie zá nic nie
mieli/ y poſtępowáli z nią nie iáko z Woiewodźiną Krákow-
ſką/ ále iáko z iedną z poſpolſtwá Chrześćiánką. Drudzy iż wi-
dźieli że wßyſtek świát opuśćiłá/ y podeptawßy hárdość iego/
ná modlitwie w Bogu poćiech ßukáłá / niewiele o iey łáſkę
dbáli/ ládá kto potrąćił/ y w kośćiele z łáwki nie káżdy vſtąpił:
częſto między poſpolſtwem ná źiemi śiedźieć muśiáłá / y poká-
záłá to rzeczą ſámą / że o znikomą y płochą cześć ludzką ná-
mniey nie dbáłá. Do ſpowiedźi gárnęłá ſię iáko iedná grze-
ßnicá ze wßech napodleyßa. y miáłá zá ßczęśćie kiedy ią ládá
niewieśćiná wprzod puśćiłá/ ácz y to ßczęśćie rzadkie / y nie
dármo/ muśiáłá ie częſtymi przepłáćić vkłonámi.

Prześládowánie. Pokus rzeczeß nie doſtáwáło. á to co! ále że drobne/ prze-
to y nieznáczne. Słuchayże więtßych y przyforemnieyßych.
Gdy Wdową zoſtawßy ſtan ten ſobie vlubiłá / y w nim áż do
śmierći żyć poſtánowiłá : iák ná iáką młodą wdowę przepuśćił
Bog młodźieńcá podłego gminu człowieká/ y ták niezgrábne-
go / że áni to tám proportia / áni podobieńſtwo / nierzkąc by
byłá párá. Náláżł ſię ieden vbogi żebrák ták wielki dźiwak /
ktory śmiał mowić że to iego zrękowána żoná. Więc że mu ſię
raz tráfiło podle niey klęczeć y Naświętßy Sákráment przy-
iąć/ rozumiał że ſię to ná ślub bráło / y od tego czáſu wßyſtkę

myśl tám vtopił / gdźie o nim bynamniey nie myślono / y nie było dniá żeby do Kośćiołá Jey Mći nie záprowádźił: on do posługi pierwszy chćiał bydź y bliższy / á by kaśká mu nie przystało / y owiby go byli bárzo rádźi zbyli. Miáłá ten zwyczay onych czásow Jey M. Páni Woiewodźina / że ná káżdy dźień v Pánny Máryey ná Nieszporze bywáłá / á nim w łáwce vśiádłá / długo śie v Ciborium modliłá / ná niższym stopniu twarz przed Naświętszym Sákrámentem z pokorą / iák przed Pánem położywszy: y gdy śie ták modliłá / ten nátręt przypadł / y zá szyie ią viąwszy nieobyczáynie / y niebácznie sobie poczynał / á by byli słudzy nie przypádli blisko tego / że zádusiłby ią był. A iż widźiał iż z tey rzy męká być niemogłá / á że do ślubu owá śie nie miáłá / z inszey miáry poczał / y w serce iádu názbieráwszy / co wiedźieć czego nie dokázował / bo y kápłaná onego z ktorego reku przyiął Sákráment / człowieká dobrego y zacnego podawał ludźiom ná żeby / y do Jeğ M. X. Biskupá Krákowskieğ przypozywał / iákoby mu był nieprzaw / y do ślubu przeszkadzał; y Jey M. też sáme gdźie mogł iuż od tego czásu prześládował / ták że śie schrániáć przed nim / y w Kośćiele w káplicy iedney od teğ czásu záwieráć muśiáłá. Zdobył śie ná okrutny noż rzeźniczy / y ták w kośćiele y w domu nigdy zdrowia bespieczná być nie mogłá. To prześládowánie trwáło wiele lat / y żadnemu nie było táyne. Niechże nikt nie mowi że pokus nie miáłá. kto to vmie rozgryść y vważyć / przyzna że miáłá / y dobre plecy bydź muśiáły / ktore pod tymi krzyżem nie vpádły. Mogłbym mieć wiele inszych przykłádow: lecz iż mie druga część kazánia do siebie záćiąga: ná tym co śie iáko w pospolitośći do tąd mowiło / przestańmy. á choćby inszych cnot nie było / wdowstwo y ták szláchetne w tym stánie záchowánie iey / zá osobliwy przykład y naiáśnieysze zwierćiádło mieymy. Czytáłá tá pilno Regułe Páwłá ś. spisáną wdowom / y ták doskonále náukę podáną wykonáłá / że y iotá / y namnieyszey kreski nie opuśćiłá. Kłácniey było z iey postępkow wdowich widźieć duszę y poznáć

ią/ ktora ſie podobno z vrodzenia y z vrody/ y z małżeńſtwá nie ták dobrze wydawáłá. Szczera záiſte duſzá/ y godná tego/ áby iáko oná/ ták y ſławá iey byłá nieśmiertelna. Godna áby ią wſzyſcy y ználi y czcili: Honora viduas quæ verè viduæ ſunt. A pewnie kiedyby ſie ſámá duſzá chwalić miáłá/ te á nie inſza by máterya wźiełá/ że tákiey Wdowy duſza byłá: y gdyby ſámey zmárłey o ſobie mowić przyſzło/ tym tylko że wdowa byłá/ y ták długo/ y ták świątobliwie/ doſyćby záiſte o ſobie głośno mowić mogłá. Więtſza to ieſt ſławá być táką wdową/ niż Woiewodźiną bydź Krákowſką/ y owſzem więcey niż Krolowa Polſka y Hierozolimſka. Piſze ś. Bernát liſt do iedney Wdowy Krolowey Hierozolimſkiey/ y ták do niey mowi: Puto quòd gloria tibi eſt., præcipuè inter Chriſtianos, non minùs viuere viduam, quàm Reginam: illud ſucceſsionis eſt, hoc virtutis: illud tibi ex genere, hoc ex Dei munere: illud feliciter nata es, hoc viriliter nacta es: duplex honor, alter ſecundum ſeculum, alter ſecundum Deum, vterq; à Deo, &c. Beata es ſi Saluatorem ponas tibi murum, ad protectionem conſcientiæ, & antemurale ad repulſionem infamiæ. Ale y do ſwey śioſtry piſze/ vpomináiąc áby wdowy miáłá w vczćiwośći/ y nie prze to że Pánná tymi pogárdzáłá ktore męże miáły. Venerabilis ſoror (ſłowá iego ſą) ne deſpicias mulieres quæ de Cœlo venerunt, maritos habuerunt, filios genuerunt, quia ſi eas deſpexeris, nimis ante Deum culpabilis eris. Sam ich Bog ieſt opiekunem/ y błogoſłáwi im: ále y Naświętſza Mátká iego/ czytamy/ że przy śmierći ſwey teſtámentem ſzáte właſną/ nie komu innemu iedno Wdowom ktore przy niey były/ ná znák miłośći y opátrznośći dárowáłá. Nie ſtáłoby słow y czáſu ná ich Honory y chwały: lecz iż ie kaza czćić y chwalić/ oto ſie cokolwiek ná ich zálecenie powiedźiáło. By tylko ná tym doſyć: ponieważ nie ten ſam ieſt ſens słow Páwłá ś. zoſtáie drugi á nie rownie bliżſzy/ bo literálny/ w ktorym Honorare viduas, to ieſt / dáć

Bern. Epiſtola 289. ad Regin. Hieroſol:

Serm: 22. ad Soror. de modo bene viuendi.

Niceph:

co wdowom

co wdowom przykázuie / á myśmy iescze nic nie dáli : A ták czás nádchodzi / ofiárá tudziez / daymy.

A coż / rzeczesz / dáć mamy ? Daymy iálmużne / daymy wotá / prośby y modlitwy daymy : niech śie nikt nie wymawia / wszyscy śie iey złożmy. N wy co w niebie Anyołowie y Swieci Boży / y ty sam Boże. wy też co w czyścu / ále zmożecie pomagaycie : y wy co ná ziemi z tey śie świetey pobożnośći nie wyłámuycie. Powinniśmy to czynić wszyscy dla tey iedney / ieśli pámietamy co tá iedná dla nas wszystkich vczyniłá / y czynić iest gotowá. Służyłá ? odsłużmy. A żebyśmy do tey odpláty y nagrody byli tym chetnieysy / wspomnie co tá kiedy dobrego komu vczyniłá. WTORA CZESC.

Poczne od Niebá. Sámemu Bogu naprzod iáko wiele dáłá ? wiele / bo mu sáme śiebie zupełnie dáłá : á to ná on czás / gdy przy ołtarzu ślubem swoy wdowi státek przez rece X. Gáspra Czárnkowity / człowieká wszystkiemu Krákowowi świątobliwośćią żywotá / y praca znáiomego / gdy Msza miał zupełnie ofiárowáłá / y wiernie dochowáłá. gdyż od tego czásu ták z soba poczynáłá iáko nie z soba / żyiąc nie iáko sobie / ále iáko Bogu / wedle náuki ktora bráłá z Psalmu. *Dusá moiá iemu żyć, y narod moy iemu służyć bedźie.* Mogło śie rzec o niey / co nápisał ś. Hieronym o ś. Pauli. Ták meżá płákáłá iż prawie sámá vmieráłá : á ták śie po meżu do służby Chrystusowey obrocíłá / iákoby dawno śmierći iego prágnąć miáłá. O záiste piekne zálecenie / y ktore śiłá wdow dźiśieyszych czásow záwstydźić może. Abowiem widzimy iáko wiele tákich co ná śmierć małżonkow swoich czekáią / y ledwie im do niey nie pomagáią / á żeby swoim namietnośćiom snádniey mogły dogodźić / bez stróżá vczćiwośći chcą bydź. By namniey tá ná tákie Wety nie robiłá. w pokorze (mowiłá ták) y w skromnośći małżonká poki żył czćiłám / á po śmierći iego hárdo / bespiecznie / y rozkosznie żyiąc / lżyć bym go miáłá ? Vchoway mie tey zmázy Boże : nie dopuszczay słyszeć z vst ludzkich owego szpetnego z vrázliwa

Slub.

Psalm : 21.

vrázliwą przymowką słowá/ Wetuie. Szłá tá wdowá zá zdrową oną rádą Apostolską : quæ verè vidua est & desolata, speret in Deum, instet orationibus nocte & die. Wykonáłá Mándat/ modlitwy śię zámiłowáłá/ y tą prawie vstáwicznie serce swoie vweselałá: skąd było znáć że smáku duchownego nigdy nie stráćiłá. W domu y w Kośćiele modlitwy ná gołey ziemi / y ná gołych kolánách odpráwowáłá / nie śiedząc / ále klęcząc/ y niczego śię nie wspieráiąc : á było to ná káżdy dzień od pierwszey Mszey / áż do ostátniey południoẃey. Wnetrznym nabożeństwem / to iest / rozmyślániem / z ráná śię zábawiáłá/ y dzień w dzień godzinę iednę ná nim kłádłá : z iákim áffektem y duchá gorácośćią/ stąd obácz / iż nie ináczey iedno leżąc krzyżem/ iáko śię Zbáwićiel nász w Ogroycu modlił/ gdy y o nas / y o nászym zbáwieniu myślił. Ale y po trzy kroć ná káżdy dzień pewnych godzin/ niektore modlitwy tákim sposobem odpráwiáłá. W káżdą noc/ sen pierwszy przespawszy/ ná modlitwę wstawáłá. Litánię o Swiętych Bożych co dzień ze wszystkimi domowymi odmawiáłá/ sámá záczynáłá / á wszystkie odpowiádáły : y máluczkie dźiatki ktore dom miał / ná tym nabożeństwie być muśiáły/ áby śię drugim przypátruiąc/ w czás do służby Boskiey zápráwowáły. Násmácznieysza iey byłá modlitwá w Kośćiele/ y ták rádá w nim bywáłá/ że choć miáłá dozwolenie ná Mszą w domowey Káplicy/ áni zimno/ áni niepogodá / áni słábe zdrowie w domu iey zátrzymáć nie mogło. y gdy ią kto od tego z vżalenia odwodźił/ y o niepogodźie ábo złey chwili wspomniał / pospolićie go ták odpráwowáłá/ mowiąc : Ná gody nie mász niepogody. A iż w dálszych lećiech o swey śile chodźić nie mogłá / ná krześle nieść śię y w deszcz kazáłá : z czego śię ludźie wielce budowáli. Nie rádáby byłá y iedney Mszey opuśćiłá/ ile Káplanow stáło/ tyle ofiár naświętszych/ iáko druga Jádwigá ś. mieć prágnęłá. Piękna rzecz/ ktorą o Bonie z Shaudianu Janá Gáleácego Kśiążęćia Medyolánskiego mátce piszą : że gdy Wdową zostáłá/ ná monećie Phœ-

Modlitwy.

Kośćioł.

Paradin: in Embl.

nećie Phoenixá kuć kazáłá/ ſkrzydłá nád ogniem rozłożyſto trzy-
máiącego/ á oczy k niebu wznoſzącego/ z tákim napiſem: ſola
facta, ſolum ſequor Deum: dáiąc znáć/ iż iáko ieden tylko ieſt
ná świećie Phœnix / ták y tá ſámá ſzczegulna / y w oſobnośći/
nic z świátem/ á w cále y záwżdy z Bogiem bydź / y onego mi-
łośćią ſerce zápaliwſzy/ w niebie náwiedzáć/ y z nim bydź wolą
miáłá. A kiedyby Kośćioł miał mieć ſwoie Sácerdotyſſe iáko
miał Pogáńſki / táby byłá náſzá Xenokryte / o ktorey piſzą / iż
po Kámmiey ábo Kámmie/ nie miał nabożnieyſzey/ y ołtarzá
pilnieyſzey. A nie tylko Kośćiołá pilnowáłá / ále ſię też y o to *Sumnienie.*
ſtáráłá/ áby ſerce ſwe Duchowi świetemu ták naczyſtſze miáłá.
Sumnienia byłá przyśćisleyſzego / y przychodźiło do tego / że
dla iey vſpokoienia/ świetey pámięći X. Marcin Láterná iey
ſpowiednik/ y pod te czáſy Káznodźieiá náſz/ śiłá kázań o ſkru-
pulách czynił: z ktorych ią po lekku wyſwobodźiwſzy/ ſpowiedź *Spowiedź.*
dwákroć w tydźień czynić przyzwyczáił / pod czás y częśćiey
względem vroczyſtośći świąt / ábo iákiey znáczney potrzeby:
do ktorey oná z wielką pokorą y ſkruchą przyſtępowáłá/ y z tá-
kim przygotowániem/ iákoby tá ſpowiedź iey pierwſza y oſtá-
tnia byłá. A ſerce ſwoie ták ochędożywſzy/ dopiero ż one Arkę *Kommunia.*
y Mánnę Niebieſką w dom ſwoy prowádźiłá / tákże dwákroć
w tydźień/ y drugdy częśćiey: co z táką vczćiwośćią czyniłá/ iá-
kobyś ná Anyołá pátrzył / y z tákim błogoſłáwieńſtwem / iá-
kobyś ná Obededomá wſpomniał. Po przyięćiu naświętſzego
Sákrámentu / cáłą godźinę do nikogo nie mowiłá: ktoby był
ná nię w ten czás poyzrzał/ y rozmowę przerwał / áby z kim co
y o co czyniłá / ſpytał: z vniżeniem y Pánieńſkim záwſtydze-
niem/ tákby mu byłá odpowiedźieć mogłá/ iáko ma Cypryan ś. Cyprian: ſermone de Aſſumptione.
Dico Domino, Deus meus es tu; & dicit mihi Dominus
meus: Ego Dominus Deus tuus: y nie ináczeyby ſię był z nią
roſpráwił/ iedno ták/ iáko ma dáley tenże ś. mowiąc do niey:
Homo cuius Deus eſt, quid amplius quæris? ſi ſufficis
tu Deo, ſufficiat tibi Deus. Ale y onáby zátym dopiero gło-

 ſem z Au-

ſem z Auguſtynem ś. Bogu ſwemu rzekłá: Da mihi te Deus meus, redde mihi te, en amo: & ſi parum eſt, amem validiùs, & currat vita mea in amplexus tuos. Hoc ſcio quia mihi malè eſt præter te, non ſolùm extra me, ſed & in me: & omnis copia quæ Deus meus non eſt, egeſtas eſt.

Nabożeńſtwo ku Swiętym. Nie tylko Bogu/ ále y Swietym iego chćiáłá ſie iák nay lepiey záchowáć. Po Náświetſzey Pánnie oſobliwym nabożeńſtwem chćiáłá ſie przyſłużyć ś. Stániſłáwowi Krákowſkiemu Biſkupowi y Męczennikowi/ tákże y ś. Jáckowi. Do Czeſtochowey czeſto ieżdźiłá/ y pieſzo we włośiennicy nie máłą cześć drogi chodźiłá. W káżdy Piątek ná Skałce/ w Krákowie mieſzkáiąc/ byłá/ ináczey nigdy iedno we włośiennicy. A Pánien nabożnych przy niey záwſze ták cudny poczet/ że ſie wſzyſtek Kráków ozdobie oney dziwował: y kto pierwſzy raz vyżrzał/ ieſli nie słowy/ myślą ſie pytał: Coż to zá Noemi ták ślicżna y przykłádna? Ale y ná początku káżdego mieśiącá zá pátrony świete/ y zbáwienną ſententią przy nich domowym ſwoim rozdawáłá/ y nabożeńſtwo ku nim zálecáłá. A co Zbáwićiel zálećił

Kazánie. nam/ gdy mowił: *iż nie ſamym chlebem żyie człowiek, ále y słowem ktore pochodźi z vſt Bożych:* nie zda mi ſie/ ábym y ia w niey zálećić nie miał tego nabożeńſtwá/ ktore tá zacna Páni ku słowu Bożemu miáłá/ y nie mogłá ſie im nigdy vgáśić: by iey było cáły dźień o Bogu powiádano/ námnieyby ſie nie przyiádło. y przetoż nigdy y poobiedniego kazánia nie opuśćiłá: gdy dzwon vſłyſzáłá/ y w puł obiádu od ſtołu wſtáłá. Pod czás kiedy ſie nabożeńſtwo w Kośćiele opoźniło/ ſługi do domu wyſławſzy/ zábáwiłá ſie ſámá w Kośćiele/ chcąc ráczey nie ieść/ á niż kazánia omieſzkáć/ y námniey co opuśćić z tey ſwoiey duſzney poćiechy. A w Wielki Piątek cáłego kazánia ſtoiąc ſłuchałá boiąc ſie ſnu: bo noc one co rok ná gołey deſce we włośiennicy iáko nie ſpiąc ſpáłá. Widząc Bog tákie nabożeńſtwo/ y táką ku ſobie w ſłudze ſwoiey miłość: á iáko dźiś nie ma bydź miłośćiw duſzy iey? Náświetſza Pánná izali ſie nie ſtáwi Mátką y Pá-

iáko tá ktora Bogá czćilá/gdy około czeladki ie° chodźilá. A nie miálá nic ćiezszego / iáko gdy ią z tym miniono / ábo z dyskreцyey nie o káżdym chorym oznaymiono / zá krzywde to brálá / y grzechom swym záwsze poczytálá. Inszych iáłmużn iey poiedynkiem wyliczáć niechce / bo y nie temu sie dźiwuie że dawálá/ ále że táki ku nam áffekt miálá. Wiecey nas to kontentuie/ gdy kto posług nászych wdźieczen iest / y wespoł z námi Bogu służyć vśiłuie / niżeli gdy nam dáie. Non vestra quærimus, mowiemy do wás z Apostolem: sed vos. Záchowáłá sie w tákiey miłośći ku nam áż do śmierći: bo y w chorobie gdy śiebie práwie iuż byłá zápomniáłá / ná nas pámietáłá / y zgołá żadnego dniá nie było/żeby nas v stołu swego nie miáłá: co częstokroć przychodźiło nam z nieiáką molestyą. Ryktrudá ś. Wdowá zgániłáby iey to byłá/ktora sie ták nigdy Amándusowi ś. Oycu swemu duchownemu / áni żadnemu człowiekowi nie przykrzyłá: ále ináczey bydź nie mogło / bo y cáły dźień podczás nie iádłá czekáiąc nas / y sámo zmiłowánie tám nas wypychálo. A zá te iey ku nam vczynność coż my vczyniemy? Jesli ofiárą y modlitwą ś. płáćić przydźie; tá áni pierwsza iest / áni ostátnia bedźie: iesli o wdźieczność; Ná ten wierz dam reke: Semper honos nomenq; tuum, laudesq; manebunt. — 2. Cor: 12.

Jest iesżcze iedná máluczka ále gęsta trzodá / ktora śiłá wźiełá / y śiłá oddáć powinná: bo może. Vbostwo / iey to kochánie. Jáłmużná co wiedźieć z iákiey skrzynki tym śierotom nie szłá? Duchowna naprzod / á tá pospolita/ y wszystkim otwárta/bo káżdego ią potykáłá/ áż y sługi swe/ktorych z początku wiele y w wielkiey ozdobie bywáło/ (bo potym kilu tylko/ y tych w leciech stárych / y w obyczáiách vczćiwych miáłá) y inszych ktorzy przy niey byli. á to czyniłá przykłádem/ modlitwą/ rozmową/ y wychowániem / y kśiąg duchownych czytániem: bo ná káżde święto wszystkiey czeladce sámá Żywoty świętych/y Epistołe / ktorą onego dniá kośćioł przekłádał/ czytáłá. — Vbodzy y iáłmużny.

czytálá. Do kommuniey co tydzień Pánny ſwe / ták ſłużbiſte / iáko y owe co dla ćwiczenia przy niey ſie báwiły / przyprawowálá : zgode y miłość zobopolna zálecálá : y ná te intencya / gdy iáko pßczoły ſtoł Páńſki geſto obſtapiły / Veni creator śpiewáć kazálá / ná wyproßenie tey cnoty miedzy białymigłowámi natrudnieyßey ; y zleby byłá po ktorey troche niezgody pobaczyłá / to iey nátychmiaſt Veni creator, y iáko ia tá pioſnká śilá koßtuie / vćießnie / ále y z przymowka przypominálá. Procz duchowney iálmużny / byłá y druga ſkrzynká / z ktorey hoyna iey reka śilá vbogich żywiłá : Jey M. P. Mnichowſka te ſkárbniczke w ſwey mocy miáłá / y nie záwße iey / ogladáiac ſie ná trudnieyße czáſy / do niey otwierálá : ále y fukliwie pod czás o rozrzutność iey przymawiáłá / ktora oná vmiálá vgláſkáć / y vkłonámi / y prośbámi ták długo miekczyć / áż iey też klucz (gniew zmyśliwßy) ćiſnełá. Kiedyby był znał Hieronym ś. te zacna Jálmużnice / wßyſtko pochwáliwßy / te by iey tylko dał wáde / iż dawálá názbyt / y czeſto zápożyczálá / áby ſie z iálmużny proßacemu nie wymowić. A ieſli Paule ſtrofował o to ś. Hieronym ; y Jey M. ći tego nie káżdy chwalił : lecz gdyſmy my chcieli / żeby byłá w goſpodárſtwie oſtrożnieyßa / oná byłá w wierze gorecßa. W ßpitalách czeſto obiády ſpráwowáłá / trzynaśćie vbogich kilákroć do roku w domu miewáłá / nogi vmywáłá / czeſtowáłá / y vdárowáłá. W ßpitalu dźieći plugáwe myłá y chedożyłá ; do izby co naßpetnieyßey narádniey wſtepowáłá ; do wieźniow ſámá czeſto chodźiłá ; ßáte ná ſobie odmieniwßy / y ćießyłá ich náuka y iálmużna. V ſtołu ſwego śiłá vbogich Pánien miewáłá / ktore z iedney miſy iádły / y nie pierwey ieść poczełá / áż poyzrzálá ieſli ſie wßyſtkim doſtáło : á gdźieby ſie ktorey nie dogodźiło / ſwoy tálerz podáłá. Nie záśiádłá v ſtołu áż wßyſtkie ſie zeßły / y dla iedney choć napodleyßey czekáć wßytkie muśiáły. Száty obmyśláć / Kolede nie proßona wmáwiáć / y hoyna raz w rok dáwáć nigdy nie zániechałá / y były wdźieczne tey láſki / podczás rozmáićie : tráfiáło ſie

fiáło ſie

stálo sie/ że druga ßemrálá/ y ná swym sie nie kontentuiac/ to ieść/ y to pić chćiálá / co v sámey Jey Mći widziálá. A było ták dobre Páństwo / że y w tym vstepowało. Spáć nigdy nie ßłá pierwey/ áż sie o káżdym z osobna iesli mu sie dostáło dosyć/ zopytálá/ komuby sie w czym nie dogodziło/ záraz poprawić/ y znowu potráwy gotowáć roskazálá ; nie tylko dawáć / ále z ochotą to czynić chćiálá. Przyßłá iednego czásu vboga prosić o wodkę ná oczy/ á że nie záraz dálá tá ktora tę wodkę miálá/ bárzo sie frásowálá/ y oney Pánnie/ że nie z chęcią dáie/ przymowiłá. Niechże ná to wspomnią teraz ći/ ktorym dobre mienie smákowáło. My vbodzy/ rzekę / á iákoż iey to oddamy ? odday modlitwą : á iesliś y w paćierz vbogi / y modlić sie nie vmieß/ westchni / płácz / y pokaż to ktoreś od niey wziął dobrodzieystwo / wspomni ie przed Maiestatem Bożym / y mow : *Dzięćismy Pánie sługi twoiey, y potomstwo niewolnice twoiey : nie opuſczay nas w obietnicy twoiey, á wysłuchay nas.* Actor: 9.

Ták zacną Processyą z dobrych vczynkow tá święta Páni przed sobą vßykowawßy/ y ták siłá w niebie/ w czyscu/ y ná ziemi przyiaćioł názbierawßy/ sámá sie też ná inßy świát tym chętniey / im przy tákim poczćie bespieczniey / zgotowálá. Ale y sam ią Bog przygotował/ oną zwłaßczá przydłużßą chorobą / ktora od Nowego látá / áż do Wielkieynocy trwálá : lekka y słaba/ y wietßey álterácyey w niey nie czulá/ procz tego/ że pierwey niż do chwały niebieskiey weßłá / iáko Pan Nikodemowi rádził / troche z dziećiniálá : Co ácz w czym inßym pokazałá/ wßakże co sie Bogá y chwáły iego dotycze/ bądź w modlitwie/ bądź w świetey rozmowie/ cáłe y zdrowe bácżenie áż do śmierći miálá: Tákić był y Moyżeß ieden z Oycow ss. ktory iezykiem nie władnął/ gdy ládá co mowić sie miáło ; á gdy o Bogu rzec przyßło / rzeká słow słodkich z vst iego płynełá. y oná tydzień przed śmiercią przyßłą k sobie/ y z wielkim rozsądkiem przykład cnot / y owoc długich prac swoich/ ná onym plácu śmierći pokazałá. Dárował iey Bog tę troche czásu/ áby lámpy swe ochędożyłá/ Smierć. Ioan: 3.

dożylá/ y przećiw oblubieńcowi w gotowośći wyniść mogłá. A ták we Wtorek Wielkonocny po pułnocy/ ná wielkim żegárze o godźinie ßostey Mßey świetey wysłuchálá/ Sákráment naświetßy przyjelá/ modlitwy vstáwne czyniąc/ y wiáry s. Kátholickiey professyą często powtarzáiąc: w iedney rece crucyfix/ w drugiey świece zápaloną trzymálá/ y miedzy czterema Kápłanámi zakonu náßego Bogu Duchá oddálá. Żylá lat 72. Vmárlá 9. dniá Kwietniá/ Roku 1613. o godźinie 14. A iż vstał żywot iey/ niech vstánie y mowá moiá: boć byśmy sie wßyscy iezykámi złożyli/ nie tylko do zálecenia nic nie przydamy/ ále áni tego co ma/ godnie dośiężemy. Nie mowmy/ ále sie obyczáiom/ ktorymi w brew bije dźiśieyßym dworom y stanom wßystkim/ pilno przypátruymy. O iák śilá iest Pan Jáśnie Oświeconych/ Wielmożnych/ Miłośćiwych/ ktorymi sie świát ßczyći y pyßni/ á my ich nie widźimy: y rozumiemy że nie ták ich wiele/ wiecey tytułow ich ktore po powietrzu latáią. Abowiem ieslis Jáśnie Oświecona/ czemuż w ćiemnośćiách śiedźiß? czemu ćie namniey nie znáć? czemu przykłády cnot y pobożnośći/ śiebie v bliźniego twego nie wsławiaß/ y nie oświecáß? y tákżeś zgásłe słońce? Powiedaß żeś Wielmożna: czemuż máłe serce w tobie? czemu wżdy czego ku chwále Bożey/ y dla zbáwienia swego nie pocznieß? Zowieß sie Miłośćiwą/ á nikomu sie nie záchowujeß: vbogimi pogardzaß/ skepiß/ y miłośierdźia nie znaß. O Boże moy iákobyśmy nie wiedźieli powinnośći náßey/ y czego ty po nas wyciągaß/ ktory nas nád inße przekładaß!

Zámknienie.

Głupiby to był dworzánin/ ktoryby dla tego ládáiáko sie chowál/ że go Krol Woiewodą ábo Stárostą vczynił: ále y białagłowá stanu wysokiego nie medrßa/ gdyby sie nisko y podło ná dworze Naywyżßego Páná y Bogá swego w służbie iego świetey pokazálá: sam stan y vocácya wyciąga/ ábyś ták żył człowiecze/ iákoś sie vrodźił: dalći Bog pierwße mieysce ná świećie/ stáray że sie ábyś przodkowal y w niebie/ nie przestay

ná tym

ná tym co tu maß / miey śie wyżßey ; bierz doczesne ßczęście zá zádátek wiekuistegó / pomyśl sobie czym ćie Bog chce vraczyć w swoiey chwale iesli ćie ták vczcił y ná świecie : Dalci siłá dármo / á czegożci odmowi zá prosbą / zá stárániem / y zá pracą ? Nie dopußczaycie w przod niżßym stanom / áni śie ták dzielcie / żeby przy was sławá / a tám cnotá / tu szczęście / á tám łáská : koro ná niech będźie ná głowie wáßey cáła / y błogosłáwieństwo nie rozerwáne. Zleby to było gdyby kto od ćiáłá chćiał oddźielić duße / od mowy prawdę : ále gorzey gdyby od ßláchectwá nabożeństwo / y od zacnego vrodzenia żywotá świątobliwość odiął ; iest cnotá iáko dußá / ktora cudniey wygląda z cudnego ćiáłá / iest iáko perłá mniey ábo więcey okázálßa wedle mieyscá / ná iákim ią polu posádźiß : cnotá wßelka w káżdym człowieczе cnotą iest / ále y w zacnieyßey osobie známienitßa. Owá iáko ßárłat Florentski / perłá Vryáńska / y inße wßystkie rzeczy máią nád drugie / tákiey y teyże máteryey / y máśći : ták y cnotá w wysokich domách nie rownie świetnieyßa / tákże y płatnieyßa / bo trudnieyßa ; okázye / dostátek / pießczoty / stroie / świát / wielkie to kámienie / y niemáła záwádá ná drodze. Miiay ie synu ábo przestąp / y ták zdepc / żeby śie márnośćią świecką śliczna dußá twoiá nie pokáláłá. Canonizuy ßláchectwo Chrystusá náśláduiąc / y żywot prawdziwy Chrześćiáński prowádząc. Przestańmy śie wżdy kiedy skárżyć ná świát y ná złe czásy ; nic nie wáżą v Bogá / áni v ludzi bácznych płonne te wymowki / y sámo sumnienie náße nie przestáie ná nich. Złośćiwym á oćietnym sercom náßym nie trudno z ßyć rozmáite płaßczyki / ná ogárnienie swoiey nieprawośći : ále nie poydźie to nam przed Bogiem / ktory nie iest brákownikiem person / áni czásow : tenże dźiś iest / ktory y dawno / y tákże dobry / miłośierny / łáski swoiey hoynie káżdemu vżyczyć gotowy. Chćieymy tylko złożyć z stárych zwyczáiow / y wyprzadź z niewoley grzechu. Nie pátrzmy ná obłudy źiemskie / y ná przemiiáiącą figurę świátá tego. Nie dźiedźiczmy z synámi Ruben w źiemi

Gáláád/żebyśmy nie śtrácili prawá do ziemie obiecáney; mowmy: *Pan nádzieiá moiá, cząstká y dział moy w ziemi żywiących.*
Psal: 72.
Oto wszyscy świátá tego niewolnicy iáko cień przeminą/ á pámiątka sług Bożych będzie trwáłá ná wieki. Twoiá miánowićie Bogoboyna y święta Páni/ á Miłośćiwa dobrodźieyko nászá: tobie Kośćioł y Dom nász to/ co niegdy ś. Hieronym Blesylli/ dźiś też obiecuie/ że nigdy z pámięci/ nigdy z myśli iego nie będźiesz wypuszczona/ y krotki żywot twoy/ nie Roczną/ ále Wieczną śię pámiątką nágrodźi.

Zyi ná świećie w nas/ żyi w niebie w Bogu/ y z Bogiem/ nas nie przepomináiąc ná wieki/ Amen.

300